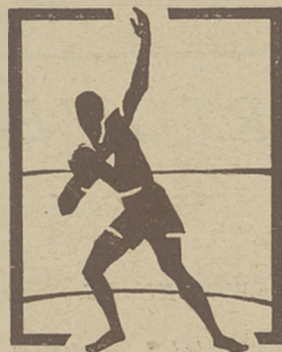


STADJON

ILUSTROWANY TYGODNIK
SPORTOWY



F C



AMERYKANIN BRIX
zajął na Olimpiadzie drugie miejsce w rzucie kulą (15,75 mtr).

BEZPŁATNIE

PÓŁROCZNA PRENUMERATA 2-TYGODNIKA

„SPORT WODNY”

POŚWIĘCONEGO SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA

PRENUMERATORZY „STADJONU”, PRAGNĄCY ZAABONOWAĆ „SPORT WODNY” OD 1 LIPCA R. B. PO WPLACENIU ZŁ. 10.— NA KONTO P.K.O. 60-13, OTRZYMAJĄ GRATIS EGZEMPLARZE OD POCZĄTKU R. B

SPORTOWCY

CZYTAJCIE!

„STUMETRÓWKĘ”

napisaną przez znanych lekkoatlet.: Kpt. DOBROWOLSKIEGO i A. SZENAJCHA traktującą o treningu biegów krótkich.

Poleca się

Klubom, Ośrodkom Wych. Fiz., Szkołom

Skład główny w Redakcji „STADJONU”

Warszawa — Galeria Luksemburga.

Cena zł. 1. z przesyłką 1.20. — Wypłaca się po wpłaceniu na P. K. O. Nr 7498.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach.

ROCZNIKI

„STADJONU”

z r. 1927 w pięknej oprawie tłoczony złotem zł. 35.—

Okładki do roczników zł. 7.50

Do nabycia w Administracji.

**ŁODZIE**ŻEGLARSKIE
WIOŚLARSKIE
MOTOROWE

i WSZELKICH INNYCH TYPÓW

STOCZNIA ŁODZI

WŁADYSŁAW URBANIAK

POZNAN

DRUGA DEBIŃSKA 10 tel. 33-54

TRADYCYJNE**X BIEGI KOLARSKIE STADJONU**

ODBEDĄ SIĘ 30 WRZEŚNIA

NA 25 i 50 KILOMETRÓW.

Zapisy przyjmuje administracja „Stadjonu” (Galerja Luksemburga po 1 Zł. do biegu 25 klm. i po Zł. 2 na 50 klm.)

Znakomitym napojem dla sportowca po treningu

Jest

**UZNANA W CAŁEJ POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA z „KOPERNIKIEM”**

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE MIESZANEK N° 190.100 i 23

SKŁAD GŁÓWNY WARSZAWA BRACKA 23. FILJA MONIUSZKI 3

WARSZ.TOW. HANDLU HERBATĄ A.DŁUGOKECKI, W.WRZEŚNIEWSKI

SP. AKC.

**ŁODZIE WIOŚLARSKIE**

WYŚCIGOWE

PÓŁWYŚCIGOWE

TURYSTYCZNE

ŻAGŁÓWKI

STOCZNIA ŁODZI

„NAVICULA”

WARSZAWA

Karolkowa 26, tel. 303-06

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY**„SPORT WODNY”**POŚWIĘCONY SPRAWOM
WIOŚLARSTWA

ŻEGLARSTWA

i PŁYWACTWA

WARSZAWA

ul. Senatorska 29. — Galeria Luxemburga.

OKAZOWY EGZ. WYSYŁA SIĘ PO WPLACENIU ZŁ.1.— NA P.K.O. NR. 6013

FILMY SPORTOWE

LEKKA ATLETYKA

WIOŚLARSTWO

ŻEGLARSTWO

SPORT w WOJSKU i t. d.

Wypożycza Administracja Stadjonu. Dla Szkół i Komitetów

Wychowania Fizycznego specjalne warunki.

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI

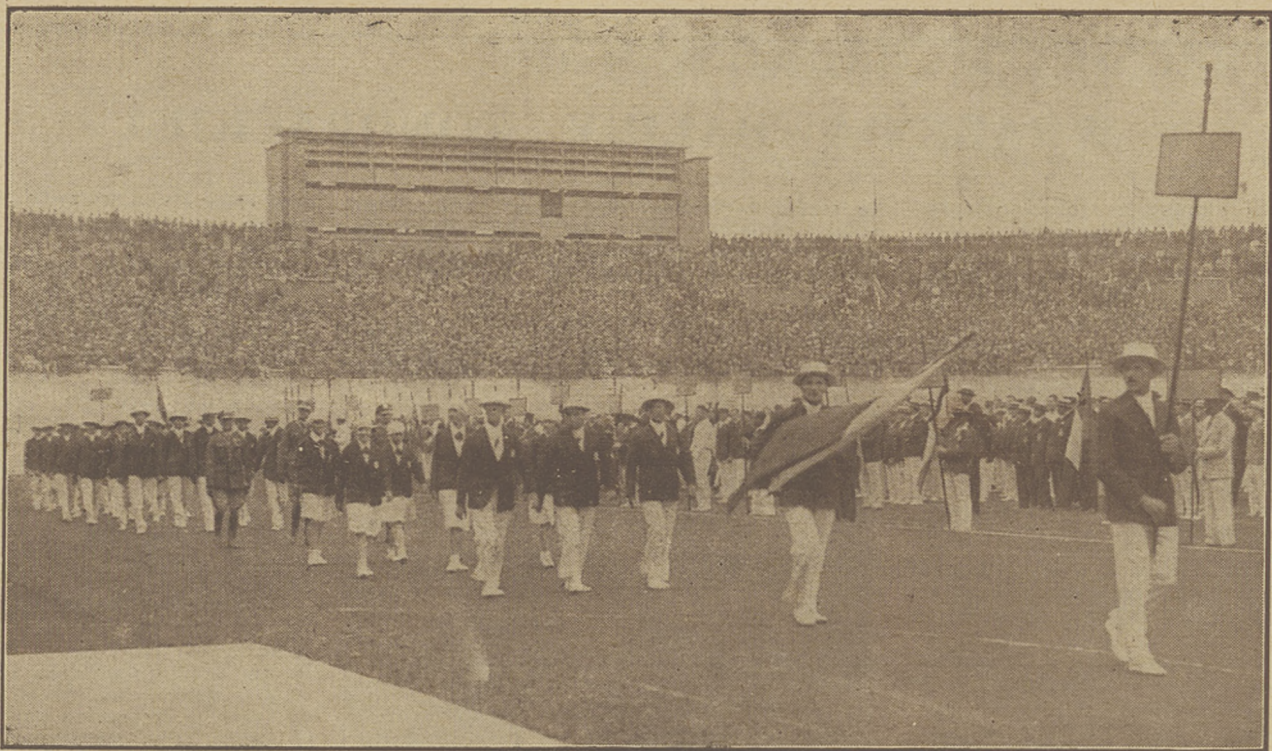
PRYSZCZYZE LISZAJE I PIEGI KREM VENUS

ZĘBY konserwuje AGATOL i MENTOLIN

RĘCE UDELIKATNIA KREM LANOLINOWY

CERĘ ZNAKOMICIE UDELIKATNIA MATUJE ANITRA.

Laboratorium **ST. GÓRSKI** Warszawa



Defilada polskiej drużyny w Amsterdamskim Stadjonie.

„JESZCZE POLSKA” W AMSTERDAMIE

Awięc stało się. Sztandar białoamarantowy powolnie podniósł się na środkowy, najwyższy maszt olimpijski, podczas gdy orkiestra holenderska grała polski hymn narodowy, słuchany w milczeniu przez dziesiątki tysięcy wyciągniętych na baczność widzów, przybyłych ze wszystkich stron świata.

Dzięki uroczej naszej mistrzyni, Halinie Konopackiej, której sylwetka już przed pierwszym rzutem zwróciła na się ogólną uwagę, której pierwszy rzut, stawiający Polkę od razu i nieodwołalnie na czoło, wywołał głośny szmer, złożony z tysięcy okrzyków zachwytu i zdziwienia, której rzuty następne śledzone były z najwyższą uwagą przez wszystkich, mimo, iż obok, na bieżni, zawzięcie walczyły asy międzynarodowego sportu — której rzut rekordowy, odsadzający najbliższą współzawodniczkę o dwa i pół metry wywołał entuzjizm takż wśród obcych, jak wśród garstki obecnych Polaków, której rzut ostatni, nieudany, wywołał głośne wyrazy zmartwienia. — „Jeszcze Polska nie zginęła” po raz pierwszy w dziejach usłyszano na największej arenie sportowej świata.

„Pologne, Poland, Polen, worldrecord”, zastukało 100 aparatów telegraficznych pod wielką trybuną, „Poolsch, Polsk, weltrekord” zadudniało w tysięcznych telefonicznych aparatach, zawidniało na setkach milionów gazetowych szpalt...

Szeroki świat zawiadomiono o sukcesie sportowym Polski nierównie prędzej i staranniej niż o wyniku bitwy pod Radzyminem, która zresztą nierównie mniej ludzi interesowała, o której zresztą jeszcze dziś nic nie wie 50% tych, niekoniecznie niepoważnych ludzi, których zelektryzowała wieść o triumfie Haliny Konopackiej.

Halina Konopacka zrobiła faktycznie, w dniu 31 lipca, dla chwały imienia polskiego, więcej, niż ci, którzy u nas sport uważają za zabawę dla niedorozwiniętej umysłowo młodzieży, — przez całe swoje życie...

Niestety jest ich, tych przedstawicieli domniemanej elity

kulturalnej tchnących potroszę zgnilizną, bardzo a bardzo wiele. I gdy Halina Konopacka czytała telegram gratulacyjny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nadany z Zamku Poznańskiego jeszcze w samym dniu jej triumfu, zdawała sobie zapewne doskonale sprawę, iż dziękują jej w imieniu Polski, ale nie w imieniu wszystkich Polaków...

Szykujący się do wyjazdu na Igrzyska Amsterdamskie nasz świat sportowy był od ogółu społeczeństwa odgradzony murem obojętności. Szerokie społeczeństwo pozostawiło go samemu sobie, uważając iż wysiłki sfer sportowych nie zasługują na większą uwagę, dotyczą rzeczy małoważnej, niegodne są poparcia i pomocy.

Świat sportowy zacisnął zęby i robił swoje dalej, sam. Przedstawicielka jego uzyskała sukces nadzwyczajny, zdobyła dla swego kraju wieniec laurowy. Było to najgodniejszą i najbardziej sportową, to znaczy najbardziej elegancką odpowiedzią na odwrócenie się tyłem społeczeństwa, które dziś zapewne już o „naszych” powodzeniach, o „naszym” sporcie ciągle mówi i niemi się chwali.

Na dworcu w stolicy Polski oczekiwały przyjazdu Haliny Konopackiej tłumy entuzjastycznych wielbicieli... którzy jakoś zapomnieli ją pożegnać, gdy wyruszała do Amsterdamu. A wtedy była też rekordzistką światową.

Nie miejmy do społeczeństwa urazy, przebaczymy mu indyferentyzm dla naszych spraw. Wierzmy jednak, że teraz, gdy ujrzało wreszcie i zrozumiało, co to jest sport i czym on być może, nie tylko chwilowo, ale już na stałe się nim zainteresuje. Bo przecież był on przed rzutem rekordowym Konopackiej takim samym pożytecznym i ważnym czynnikiem życia społecznego, jakim jest teraz, i pozostanie równie cennym i wtedy, gdy — daj Boże, by moment ten nastąpił nieprędko — nazwisko naszej mistrzyni skreślone zostanie z listy rekordzistek i zastąpione przez jakieś nazwisko obce.

Bo sport, to nie jest tylko pościg za zwycięstwem, a przede wszystkim walka o zdrowie i ciężką pracę całego narodu.

WRAŻENIA HALINY KONOPACKIEJ

Nasza mistrzyni olimpijska zrobiła Warszawie niespodziankę. Zamiast wyruszyć z Amsterdamu na tournée do Londynu, Berlina i Sztokholmu, o czym donosiły gazety, p. Konopacka przyjechała do kraju. Natychmiast po Jej przyjeździe zwróciliśmy się do tryumfatorki Igrzysk z prośbą o podzielenie się wrażeniami olimpijskimi z liczną rzeszą naszych czytelników. Panna Halina nie odmówiła naszej prośbie, zastrzegając się, że na pisanie swych wrażeń nie ma czasu, gdyż bierze udział w turnieju tenisowym w Milanówku.

Wrażenia! Proszę niech pan pisze:

„Kto nie rozumie dlaczego z takim uporem setki i tysiące ludzi, uganiania się w kółko dookoła skromnej bieżni w naszej Agrykoli, — kto nie rozumie dlaczego w sport wkłada się tyle starań, żmudnej treningowej pracy, ten winien znaleźć się w dniach Olimpiady na stadionie Amsterdamskim.

Na kamiennym półmetku stadionu, aż przelewa się od mrowia widzów, — pragnących urzeć zacieklą walkę o marne sekundy i centymetry decydujące o zwycięstwie. Trzeba zobaczyć ten tłum widzów, usłyszeć gromkie okrzyki dwunastu tysięcy Niemców wyjących zgodnie swoje: „Deutschland, Deutschland über alles!“ podziwiać wraz z innymi, moment, gdy gwiazdzista flaga U. S. A. wkracza raz po raz na najwyższy maszt olimpijski i wczuć się w tę chwilę, aby zrozumieć całą siłę atrakcyjną Igrzysk.

„Mój” dzień zapowiadał się nieszczerólnie. Od rana padał deszcz. Oślizgły dysk, miękkie koło, zimno, wiatr to nie dobre prognozytyki. Jedyne moje atuty — to dobre pocucie, gaz, i szalona chęć zwycięstwa, — chęć zwycięstwa tak wielka, że prawie pewność.

Droga z stadionu tym razem dłuższa, niż codziennie. Samochód czegoś posuwa się wolniej niż codziennie.

Z szatni przez długi tunel wychodzę na boisko. Dopiero teraz widzę przytłaczającą potęgę

stadionu. Wokoło szary mur ludzi, wobec którego sylwetki nasze na ślicznie strzyżonej murawie boiska gubią się. Z trudem odnajduję białoczerwone chorągiewki na trybunach,



Konopacka w oczekiwaniu na swą konkurencję. Za nią stoi Kobielska.

wśród rozkołysanego tłumu widzów, wyglądającego jak masa brzęczących natrętnie os, skupionych około zielonego kwiatu boiska. Z trudem

tylko słyszę okrzyki: Polska, Halina! i czuję, że ci ludzie proszą i dopominają się o „hymn i sztandar”.

Jestem ogromnie podniecona. Moja mała białoczerwona chorągiewka z boiska musi wyrosnąć w wielki sztandar i zawisnąć na najwyższym maszcie.

Nie wiem, czy która z konkurentek przystępowała do rzutów z tak mocnym pragnieniem zwycięstwa. Wreszcie rzucam. Już pierwszy rzut przekonywa mnie jak bardzo „chęć” pomaga do „możę”.

Zwyciężyłam, i nie miałam siły cieszyć się ze swego zwycięstwa. Widziałam jak cieszą się wszyscy, wokoło mnie, oszalały mnie serdeczne uściski dłoni, zewsząd płynące objawy sympatii, swoich i obcych i te powodzie kwiatów, kwiatów.

Niestety zwycięstwo ma i swoje gorzkie strony. Od rana do nocy jestem napastowana przez reporterów, fotografów, malarzy różnego pokroju, którzy domagają się wywiadów, wypytują o dane o mej osobie, opisują jak komornicy całe mieszkanie i zawarte w nim sprzęty. Niektóre opisy stanowią dla mnie samej rewelacje.

Prócz tych „katów z profesji”, nachodzą mnie ludzie nieszczęśliwi, bezrobotni, szukający pracy w różnych urzędach. Domagają oni się ode mnie interwencji, protekcji, w ministerstwach i urzędach, motywując, że ja obecnie wszystko mogę.

Napróżno staram się wytłumaczyć, że są w błędzie, opędzić się od nich nie sposób.

Innem, choć miłszem nieszczęściem są ciągłe owacje.

Nie mogę pokazać się na boisku, na korcie, w kawiarni czy teatrze, aby nie zamęczano mnie gratulacjami, powinszowaniami.

Wróciłam do kraju, aby odpocząć po zawodach amsterdamskich. Dlatego wybrałam skromny Milanówek, przed Londynem. Pozwólcie, więc mi odpocząć. Dajcie mi spokój.

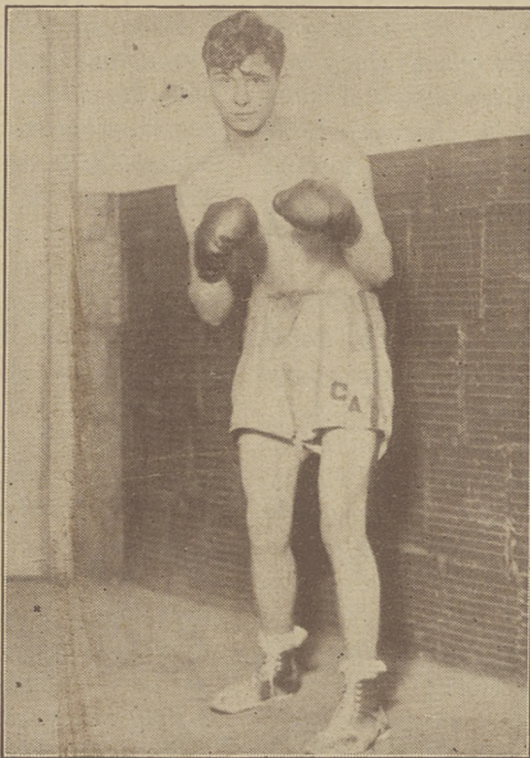
LIST Z AMSTERDAMU

Gdy pisałem list ostatni, byliśmy dopiero na samym początku Igrzysk. Dziś zbliża się koniec. Wtedy żyliśmy przedewszystkiem nadziejami, i obawami, dziś już wiemy, już mamy walkę poza sobą. Nie przypuszczenia zaprzatają nasz umysł, a fakty kazały wyciągać konsekwencje. I nastrój w Columbusschool jest lepszy, niż tydzień temu. Sport polski w osobie swych reprezentantów olimpijskich wytrzymał próbę zwycięstwa. W żadnej dziedzinie nie okazaliśmy się początkującymi, nieukami, a w niejednej „zadaliśmy bobu” takim, z kim jeszcze niedawno nie mogliśmy w ogóle walczyć. Jeśli nadzieje entuzjastów nie wszystkie się sprawdziły, to oczekiwania ludzi spokojnych i trzeźwych zostały znacznie przewyższone. Ekspedycja została zorganizowana nieporównanie lepiej niż paryska. Nie wolno tu nie podkreślić olbrzymiej pracy, włożonej w tym kierunku przez prezesa Związku, któremu też wszyscy zawodnicy podczas skromnej uroczystości końcowej, gdzie popłynął miód staroposki, zgotowali szumną owację, przez nikogo tak nie zasłużoną. Bo jeśli kwatery były wygodne, obady smaczne, stosunek Komitetu Holenderskiego wyjątkowo sympatyczny, jeśli zawodnicy mogli zachować ten spokój i tą równowagę duchową, bez których dobre wyniki są nie do pomyślenia — to dlatego, że ktoś się o wszystko martwił, o wszystkim pamiętał, niezależnie od pory dnia i nocy wszystko załatwiał.

W chwili, gdy pisałem list ostatni, sztandar Polski raz tylko był na maszcie, dzięki 39 metrom Konopackiej. To był tylko początek świetny. Chorągiew biało-amarantowa, otoczona tym razem dwoma sztandarami o barwach naszych zachodnich sąsiadów, królowała poraz drugi dzięki wawrzynom Kazimierza Wierzyńskiego. Wnet potem chorągiew nasza ukazała się ponownie, dzięki drzeworytom Skoczylasa, a niebawem przyszły dwa nowe sukcesy czysto sportowe: wspaniałe trzecie miejsce szermierzy i takież wioślarzy.

Sukces szablistów zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż żaden może nie był tak ciężko wypracowany. W pierwszej turze spotkaliśmy Anglików, Amerykan, Węgrów. Walka z druży-

na U.S.A. była niewiarygodnie zacieklą. Wszyscy nasi szermierze wyszli z niej pokaleczeni. Ale wygrali. Z Anglikami wygrali, Węgrom, w szabli bezkonkurencyjnym, nie stawiali oporu celowo, chcąc zachować siły na później; i tak wchodzili do półfinału. W temże dniu, mimo zmęczenia startowali ponownie. Pokonali Belgów, pokonali, na ich gruncie, Holendrów, którzy ich w Paryżu zmiażdżyli 16:0, w stunku 12:4, weszli do finału. Tam mogli liczyć



Amerykański bokser Haliko, który pokonał Majchrzyckiego po ciężkiej walce na punkty.

tylko na trzecie miejsce, za Węgrami i Włochami; ale do tego trzeba było zwyciężyć Niemców. Obawiamy się, ale wnet przychodzi pewne uspokojenie: z Węgrami wychodzimy lepiej, niż Niemcy ze słabszymi Włochami. Teraz walka decydująca: Polska — Niemcy. W pewnym momencie Niemcy zakładają niesłuszny protest: polacy wspaniałomyślnie przyznają im rację, ryzykując, dzięki pięknemu rycerskiemu gestowi, przegrać spotkanie. Wygrywają je jednak po ciężkiej przeprawie, zaskarbiając sobie uznanie i sympatię wszystkich.

Czwórka bydgoska ustąpić musiała tylko Włochom i Szwajcarom, bijąc osady o wielkiej renomie i wielkich pretensjach. A jeśli zważyć, że ósemka mimo, iż nie zajęła miejsca, związanego z podnoszeniem sztandaru, jednak stanęła przed wszystkimi osadami europejskiego kontynentu — to niemiernie wyprowadzić wniosek, iż nasze wioślarstwo może zanotować Igrzyska Amsterdamskie jako szereg dni triumfalnych, zaszczyt najwyższy przynoszących.

Kolarzom się nie powiodło. Przedewszystkiem nie powiodło się w tym sensie, że przez potentatów Międzynarodowego Związku Kolarskiego, którzy poukładali sobie wszystko zgóry, zostali od razu skazani na zagładę i przegrali jeszcze przed rozpoczęciem pierwszego biegu. Największe nadzieje pokładaliśmy na drużynowy bieg 4000 m. Losowanie — u nas to się wprawdzie nie nazywa losowaniem, a poprostu ułożeniem zgóry programu — zrzuciło, iż cztery osady, przy zielonym stoliku wyznaczone do półfinałów, otrzymały w przedbiegach zespoły słabe. Do tych zespołów słabych zaliczono też i polski, a gdy uparła się i wygrała, zrobiono namyślnie „balagan” i bieg anulowano. Zmęczony i zdenerwowany zespół odpadł w drugiej serii. Lange, który wobec trudności treningowych nie był w swej najlepszej formie, jechał na pustej oponie i miał za sobą tylko swą kolosalną ambicję, nie mógł zrobić lepiej, niż zająć szóste miejsce, w czasie znacznie gorszym, niż jego najlepsze wyniki. Koszutiński, który zaskarbił sobie sympatię całej widowni dzięki swej metodzie jazdy, odrzucającej przemądzałe taktyczne kombinacje i denerwujące „sur place” w

ślicznie wygranym finale „repechage'u” pobili polski rekord szybkości i ustanowili najlepszy czas, jaki zrobiono na Igrzyskach. Wobec tego w kilka minut po nużącym biegu kazano mu jechać z jednym z głównych faworytów, Falck Hansenem, któremu uległ o gumę... Jeśli więc kolarze zawiedli oczekiwania optymistów, to w oczach bezstronnej krytyki nie stracili nic: są, może jeszcze więcej niż dawniej poważnymi rywalami dla krajów przodujących w cyklistyce.

Bokserzy poodpadali też przed rozpoczęciem półfinałów. Ale gdy w Paryżu każdego z naszych załatwiali w jednej rundzie, przy obfitym śmiechu publiczności, dziś obca publiczność bije naszym brawa i w gazetach wychwala ich świetny styl. Cztery lata temu nie było do pomyslenia, by przedstawiciel takiej Kanady toczył się po ringu, także w pierwszej rundzie, zeknawszy się za gwałtownie z pięścią polskiego boksera. Cztery lata temu mecz młodego polskiego pięściarza z reprezentantem ojczyzny Tunneya i Dempsey'a, nie mógł się skończyć moralnym zwycięstwem polaka, skrzywdzonego przez decyzję sędziowską...

Zapaśnicy spisali się może nieco gorzej, ale przyczyna leży przedewszystkiem w braku rutyny spotkań międzynarodowych, w zrozumiałej tremie. W każdym razie Błażyca potrafił wygrać dwa spotkania, co jest już dowodem, że atleci nasi mieli jednak coś do powiedzenia.

Żeglarstwo wyścigowe jest poniekąd loterią; mimo iż nie przyzwyczajeni do żeglugi morskiej, reprezentanci nasi trzymali się dobrze i ujmij nam nie przynieśli.

Tak więc we wszystkich gałęziach sportu albo zajmowaliśmy miejsca honorowe, albo ulegaliśmy dopiero po ostrej walce.

Rzecz charakterystyczna. Gdyśmy byli w Paryżu, byliśmy zupełnie niezauważani; teraz, tuż po pierwszych sukcesach, wszyscy się z nami liczą; sport polski, jako całość, wchodzi po Amsterdamie jako członek równoprawny do wiel-

PO PIĘCIOBOJU OLIMPIJSKIM

Na pewno w żadnym innym dziale nie wykonano takiego dwiego skoku w postępach jak właśnie w pięcioboju nowoczesnym. Gdy w Paryżu tylko Szwedzi uprawiali właściwie pięciobój i błyszczeli wśród innych talentem i umiejętnościami tak zdecydowanie wyżej, że już nie o pobiciu, ale o walce z nimi nikt nie marzył. Tym razem musieli nie tylko wszystko postawić na kartę, cały wysiłek włączyć w walkę, ale również korzystać z łaskawości szczęścia, które uśmiechnęło się do nich w jeździe konnej mocno, a przyświecało im i w szermierce. Wygrali z miejsca zasłużenie, ale ci którzy im ulegli to nie tak jak w Paryżu dziesiątkami punktów, ale minimalnymi tylko różnicami. Równorzędną klasę stanowili Niemcy, którzy zdumiewali nas swym przygotowaniem, nie wiele gorsi byli Holendrzy. Włoch Pagnini, który walczył z pechem, Duńczyk Jensen i Anglik Jonny. Tuż za nimi idzie Małyszko (Polska), a więc i my znaleźliśmy się przy czołowej klasie. Oczywiście nie jesteśmy zupełnie zadowoleni bo i Małyszko nie zajął należnego mu miejsca. Pierwszy nasz występ na atak poważnych zawodach wymagających kolosalnej rutyny nie zawsze się nam udawał. Diabelnego wprost pecha miał Szelestowski, który przecież lepszy jest od Małyszki, a mimo to spadł aż na 26 miejsce. O naszych powodzeniach i niepowodzeniach a także organizacji wspomnę przy każdym z punktów idąc wraz z walką. Rozpoczęto strzelaniem. Na marne — nie zasługujące na nazwę olimpijskiej strzelnicy rozpoczęto wczesnym rankiem. Deszcze lał początkowo, później wygościło się. Kilku z tych, którzy strzelali początkowo słusznie też mieli pretensje do niebios. Między nimi był i Koprowski.

W urzędzeniu strzelniczym popełniono kardynałny błąd, który niejednemu przeskodził w wynikach. Urządzono 3 stanowiska i strzelano na nich równocześnie, ale były one tuż obok siebie. Strzelcy denerwowali się i przeskadzały sobie wzajemnie. Powie ktoś warunki równo! A właśnie nie prawda. Nasi strzelali z Colta, który wydaje huk minimalny, tymczasem Niemcy, Amerykanie i w. in. strzelali z broni o dużym huku. Gdy więc nasz zawodnik celował, a obok niego nad uchem rozległ się huk tuż przed oddaniem strzału rozpraszał jego uwagę. My strzelaliśmy z Colta myśląc dumnie że lepszemu broni nikt już miał nie będzie. Tak nam mówili w kraju fachowcy. Tymczasem Amerykanie przewieźli broń specjalnie dostosowaną do tego rodzaju strzelania. Niemcy mieli pistolety jeszcze precyzyjniejsze skonstruowane we własnej fabryce. Świetną broń mieli Duńczycy. Bli nas więc w dużej mierze jakości broni nasi przeciwnicy. Cała nasza trójka strzelała słabiej znacznie, aniżeli na turniejach. Małyszko zajął najgorsze, ale jedynie 18-te miejsce mając 169 pkt., Szelestowski 26 osiągnął już tylko 155 pkt., a Koprowski 146. Zwycięzcy pobili daleko dotychczasowe rekordy. 3 strzeliło powyżej 190 pkt. Klasa strzelecka była znacznie równiejsza i lepsza niż w Paryżu. Nie zaczęliśmy więc świetnie, no ale 1 punkt nie decyduje w wieloboju. Najlepiej strzelali Niemcy prawie tak samo Szwedzi i Duńczycy. Pływanie odbyło się w pływalni olimpijskiej. Zaraz zobaczyliśmy, że to nie Paryż. Wszyscy już prawie pływali dość poprawnie. Czas najlepszego, Włocha, 4 min. 37⁶ sek. jest dla pięcioboju dobry, znacznie lepszy niż w Paryżu, a jeszcze lepiej — poprawnie świadczy czas ostatniego 7 min. 43⁸ s. W Paryżu kilku pływało powyżej 8 minut. Nas wyszli tu już nieźle. Szelestowski 12 w czasie 5,39⁶. Małyszko 6⁰⁴ był 14. Koprowski zawsze pływanie zaliczał do swych słabych punktów i zajął jedynie 34 miejsce. Z zaciekawieniem szliśmy na szermierkę. To jedno touche w szpadzie. To loteria sportowa. To czasem tak samo jak gra „moje, twoje”. Walczono w 4 grupach. Szelestowski był w najsilniejszej grupie, a walcząc przytem z dużym pechem przy słabym oknie zwyciężył już tym punktem swe szansę. Popełniał też błędy kardynalne jak na rutynowanego szermierza, bo używał często tych samych akcji, co oczywiście podpatrzyli przeciwnicy. Wyszedł też fatalnie, bo ten, którego chcieliśmy widzieć na dobrym miejscu w finale odpadł już w przedbojach i zajął fatalne dla szans miejsce 35 a więc trzecie od końca. Koprowskiego skrzywdzili przynajmniej sędziowie i to kosztowało go kilka cennych miejsc. Był 30-ty. Za to Małyszko spisał się „first class”. Przeszedł łatwo do półfinału, pewnie dostał się do finału i zajął 9-te miejsce i gdyby się nie



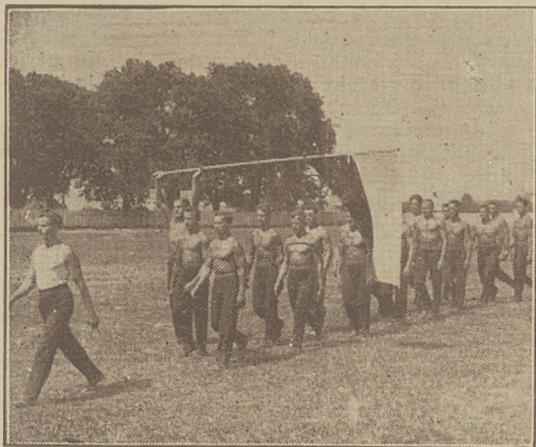
Por. Koprowski podczas jazdy konnej, wchodzącej w skład pięcioboju nowoczesnego.

załamał nerwowo byłby jeszcze wyżej. Stoczył on około 40 walk! To wysiłek nielada w ciągu kilku godzin. Bieg nie mógł już uratować Szelestowskiego, ale zrehabilitował go częściowo. Zajął on 1-sze miejsce bijąc zdecydowanie Finnów, Szwedów i in. Sukces jego był niespodzianką dla obcych. Małyszko na 18 miejscu miał o tyle pecha, że gdyby o 4 sek. zrobił czas lepszy już byłby skoczył o 3 miejsca. Koprowski był 23. Pozostała jazda konna. Konie dali Holendrzy dobre, teren średnio trudny. Tylko w losowaniu nie mieliśmy szczęścia, bo najlepsze konie otrzymali inni. Możemy tak twierdzić, bo czasy decydowały przeważnie o miejscach. Pech podał tu rękę Koprowskiemu. W czasie jazdy urwały mu się strzemiona najpierw jedno, a później drugie i tak jechał większość trasy. Naturalnie nie dopomogło mu to do wyniku. Małyszko był tu 13-ty, Koprowski 23, a Szelestowski za ominięcia chorągiewki, której wcale nie zauważył, został zdyskwalifikowany i policzono mu 36, a więc przedostatnie miejsce. Tak więc pierwszy nasz wysiłek był bardzo pechowy. Miejsce Szelestowskiego w stosunku do Małyszki mówi o tym wyraźnie. Nauczyliśmy się też trochę ciekawych rzeczy na przyszłość. Wykorzystamy je u siebie. Ale najważniejszą będzie rzeczka urządzanie zawodów u siebie jak najczęściej. No i trzeba nam krytej pływalni, bo bez niej nie dorównamy nigdy innym w tym dziale. Organizacja miała dużo braków zwłaszcza w strzelaniu i biegu.

J. B.



Fuller prowadzi bieg 800 mtr. przed mistrzem Olimpijskim — angikiem Lowe.



Polska olimpijska grupa gimnastyczna.

kiej rodziny międzynarodowej. I to jest może największym naszym sukcesem.

Już mam taką naturę, że nie umiem się bez zastrzeżeń zachwycić i na wszystkim usiłuję znaleźć plamy. Przeraża mnie tedy list mój dzisiejszy, w którym brak jakiegokolwiek „krakania” w którym raz i mnie nieobecność tonów minorowych. Muszę więc coś znaleźć...

Ha, trudno, jestem pokonany. Niema plam. Ale że jeszcze za bardzo dawnych czasów powiedziano, iż szukający proszyny w cudzym oku nie zauważają belki we własnym, przeto za karę muszę się przyznać do jednego grzechu. W liście ostatnim napisałem, że pawilon szermierczy jest źle urządzony, że tam zaduch etc. Nasi szermierze mają zato do mnie pretensję. Oni, którzy się nierównie lepiej na tem znają — przyznają z miejsca, że nie mam o szermierce zielonego pojęcia i z ledwością odróżniam floret i szablę — uważają, że organizacja turnieju szermierczego była wzorowa a pomieszczenie najzupełniej odpowiednio urządzone. Nie sprzeczą mi się, nawet o ten dym z cygar, które podobno były z lekkiego sporządzone tytoniu, i wołam „mea culpa” byłem poprostu zmęczony i w złym humorze, i dlatego skrzywdziłem niechcący miłych gospodarzy holendrów. A może nasi szermierze, po swym ślicznym sukcesie, są tak rozradowani (a jest z czego) — patrzą na świat przez różowe okulary? Twierdzą, że nie, a Zabielski pokazuje mi relację swoją w „Stadionie” gdzie stoi jak byk: „organizacja wzorowa”. Poddaję się, z tem większą satysfakcją, że mylił się ten, kto sprawę przedstawił w gorszym świetle.

W. Junosza.

ZAKOŃCZENIE LEKKOATLETYCZNEJ OLIMPIJADY

SIÓDMY DZIEŃ.

W przedostatnim dniu lekkiej atletyki emocjonowała się publiczność sztafetami. Osia zaciekawienia była walka Ameryki z Niemcami.

Wprawdzie w przedbiegach nie spotkali się razem, ale chciano już robić porównania. Amerykanie mieli stanowczo 4 lepszych biegaczy, o Niemcach zaś chodziła fama, że zmieniają najlepiej na świecie.

Niemcy nie chcieli jednak pokazać w pierwszym dniu swych umiejętności, dali się pobić Francji w czasie 41.8, a więc było rzeczą jasną, że rezerwowali siły na finisz. Amerykanie nie ukrywali swych zdolności. Nie zmieniali świetnie, ale mimo to osiągnęli, nie dając z siebie wszystkiego 41.2. Na przedbieg i krzywymy to wiele. Równocześnie odbywał się 10-bój. Wyniki na boisku imponowały wszystkim. 187 cm. w skoku wzwyż skoczyło 3 zawodników! Prowadzenie zmieniało się ciągle, tylko doskonały Wessely (Austria) wydosławszy się na 6 miejsce utrzymał się na nim do końca.

Pojedynek dobrze przygotowanej Ameryki z Finlandią skończył się walnym zwycięstwem tej ostatniej bo 2 miejsca pierwsze przypadły jej w udziale. Osiągnięto w tej równej walce przy stałe zmieniającej się kolejności ponad 8.000 pkt. Bieg 3.000 z przeszkodami interesował najmocniej. Ostatni występ popularnych, wzrost lubianych Finnów na bieżni budził zaciekawienie. Znowu rytmie Nurmi czy Ritola. Tymczasem znalazł się Ludkola, który wwrzeździł znacznie Nurmiego i zdobył laur olimpijski. Nurmi oddalił się od reszty pola i przyszedł bezapelacyjnie drugi. Różnie o tem się mówi. Jedni widzą w tem porażkę Nurmiego, wyczerpano licznymi startami, inni dopatrują się wewnętrznej kombinacji między Finnami którzy podzielili w ten sposób między siebie nagrody. Pozostanie to jednak ich tajemnica, a może tajemnica Nurmiego samego. To pewne że od 1500 do 10 klm. Finnowie są jak i w Parvzu najlepsi. Są nadal podziwem świata. Utrzymali się na swym olimpijskim poziomie, nawet porobili postępy.

Nasz występ w sztafecie 4×400 m. był bardzo udany. Czwórka nasza Weiss — Malanowski — Biniakowski — Kostrzewski zrobiła swą walka pierś w pierś z Węgrami korzystne wrażenie. Przegrana nieznaczna do doskonałej węgierskiej sztafety była zaszczytna. Tak skończył się ostatni nasz występ na arenie olimpijskiej w lekkiej atletyce.

4×100 m. — panowie (przedbiegi).

I. start. —5.

1) Kanada 42.2 sek., 2) Anglia. Odpadły: Włochy, Grecja, Hiszpania.

II. start. 4.

1) Francja 41.8 sek., 2) Niemcy. Odpadła: Belgia, Węgry.

III. start. 4.

1) Ameryka 41.2 sek., 2) Szwajcaria. Odpadła Szwajcaria.

4×100 m. panie. (przedbiegi).

I. Start. 4.

1) Kanada 49.4, 2) Holandia, 3) Francja. Odpadła Szwecja.

II. Start. 4.

1) Ameryka 49,2 sek., 2) Niemcy, 3) Włochy. Odpadła Belgia.

Przegrana Niemiec po zaciętej walce była dużą niespodzianką. Spodziewano się pewnego zwycięstwa niemieckiej sztafety, tymczasem Ameryka wygrała zasłużenie, bo zmiany Niemek były dobre.



Najszybsza kobieta świata — Robinson (Kanada).

4×400 m. (Przedbiegi).

I. Start. 4.

1) Ameryka 3 min. 1.4,2 2) Kanada. Odpadli: Węgry, Polska i Belgia.

Zawodnicy nasi biegli doskonale. Belgia już po pierwszej zmianie została w tyle i ulegała coraz więcej, z Węgrami zaś stoczono zażartą walkę. Biniakowski po pięknym biegu prowadził nawet, ale na ostatnich metrach został pobity. Kostrzewski trzymał się doskonale przeciw Barsiemu i z różnicą 3 m skończył bieg w dobrym czasie 3 min. 24 sek. Bieżnia była ciężka.

II. Start. 5.

1) Niemcy 3:20,8, 2) Szwecja. Odpadli: Włochy, Holandia, Czechosłowacja. Czas Czechów słabszy niż nasz.

III. Start. 4.

1) Anglia 3:20,6, 2) Francja. Odpadła Szwajcaria.

Dziesięciobój.

- 1) Irjola (Finlandja) 8.063,290 pkt. (rek. światowy).
- 2) Jarvinen (Finlandja) 7.931 500 pkt.
- 3) Doherty (Ameryka) 7.706,650 pkt.
- 4) Stevard (Ameryka) 7.624,135 pkt.
- 5) Churchill (Ameryka) 7.417,115 pkt.
- 6) Jansson (Szwecja) 7.286,285 pkt.
- 7) Wessely (Austria) 7.274,850 pkt.

Cejzik osiągnął w dziesięcioboju rezultaty następujące: 100 m. — 12,2, 400 m. — 53, 1500 m. — 4:55, 110 m. płotki — 18,4, skok wzwyż — 170, skok wdal — 592, skok o tyczce — 2,90, kula — 12 11, dysk — 39,43, oszczep — 43,96. W ogólnej klasyfikacji Cejzik zajął 18-te miejsce, zdobywając 6454 68 pkt., a zatem lepiej od swego rekordu.

Poszczególne wyniki Yrjoli: 100 m. — 11,4 sek., kula — 14,00 m. wdal — 6,72 m. wzwyż — 1,87 m. 400 m. — 53,2 sek., 110 p. pł. — 16,6 sek., dysk — 42,09 m., tyczka — 3,30 m., oszczep 62 40 m., 1500 m. — 4:44,8. Warto nadmienić że dziesięciobój odbywał się podczas deszczu i wielkiego zimna!

Poziom dziesięcioboju niezwykle wysoki, gdyż szereg zawodników potrafiło przekroczyć 7 tysięcy punktów. Obaj Finlandczycy wykazali dość wyraźną supremację, zwłaszcza w dziedzinie rzutów. Trzej Amerykanie też znacznie odbiegli od pozostałych.

3.000 Steeple-chase (finał).

Wszystkie asy fińskie na starcie. Nurmi cieszy się, jednak wśród nich największą popularnością. Ukazanie się jego na bieżni powitano brawami. Nurmi udał się do przeszkody z rowem, w którym tak się skapał, w przedbiegu, oglądał go uważnie i powrócił na start. 9-tka ruszyła wkrótce w ostrem tempie. Nurmi nie długo po starcie poszedł na czoło. Ritola biegł ostatni. Na najtrudniejszej przeszkodzie — pierwszej po starcie spotkał go los Nurmiego, wpadł w ów nieszczęsny rów, stracił wskutek tego kilkadziesiąt metrów. Biegł jeszcze kilka okrażeń, ale widząc, że wyrównać będzie mu ciężko odstąpił od biegu. W biegu walka toczy się ostra. Francuz Duquesne prowadzi na 3-im okrażeniu. Nurmi za nim. Na 4 kole urywa się Luokola, oddala się coraz więcej od Nurmiego, który ani myśli go atakować. 5—10—20—30 m. — powiększa się odległość. Zwycięstwo doskonałego Loukoli nie ulega wątpliwości. Czy Nurmi puścił go rozmyślnie to jego tajemnica. Gdy jednak Loukola był daleko, Nurmi podniósł swe tempo, odsadził się od reszty i zajął bliskie 2-gie miejsce. Na ostatnich miejscach ruszył do finiszu jeszcze 3 Finn. Anderson i trzy flagi fińskie poraz pierwszy podczas igrzysk powiewały na masztach olimpijskich w czasie hymnu narodowego. Miły to był naprawdę moment dla zwycięskiej trójki. Wystarczył za najpiękniejszą nagrodę!

- 1) Luokola (Finlandia) 9 min. 21,8.
- 2) Nurmi (Finlandia) o 30 m.
- 3) Anderson (Finlandia).
- 4) Eklöf (Szwecja).
- 5) Dartigues (Francja).
- 6) Duquesne (Francja).
- 7) Spencer (Ameryka).

ÓSMY DZIEŃ.

Ostatni dzień wyglądał odświeżenie w stadionie. 30.000 widzów zapełniło znowu kolistą trybunę stadionu, oczekując finałów emocyjnych sztafet. Ruszyły na start finalistki, sztafety pań.

4×100 m. panie (finał).

Walka od razu toczy się między 3-ma poważnymi kandydatkami Ameryka, Niemcami, Kanada. Idą prawie równo. Po drugiej zmianie może troszeczkę wyrzucają się Niemki. Walka zażarta niepewna. Naśle na trzeciej zmianie Niemki tracą fatalnie dzięki okropnej zmianie i szanse ich prysł. Kanada była nie do pobicia. Czas tej czwórki 48.2 jest rekordem światowym, który dla słabej męskiej sztafety nie jest tak łatwy do pobicia.

- 1) Kanada 48,4 sek., rekord światowy.
- 2) Ameryka o 2 m.
- 3) Niemcy o pierś.
- 4) Holandia.
- 5) Francja.
- 6) Włochy.



Lord Burghley wygrywa bieg 400 m. przez płotki (53,4). Od lewej: Burghley (1), Taylor (3), Paterson (4) i Cuhel (2).

4 100 mtr. (panowie).

Atmosfera napięta. Ameryka i Niemcy walczyły o pryzmat świata. Po 1 fallstarcie ruszono. — Wyhoff nic nie zyskuje na Lannersie, Coorts mimo dobrej zmiany również nie zyskuje nic. Ameryka i Niemcy pewnie przed innymi. Na trzeciej zmianie Niemcy tracą nieznacznie. Houben z Körniem zmieniają doskonale, ale Amerykanie już prowadzą o 2 m. Körni idzie świetnie, odbiera Braceyowi 1 m wyrównania, ale do zwycięstwa brakło mu sił. Niemcy przegrali tu honorowo. Zmieniają rzeczywistość brawurowo, ale Amerykanie mieli jeszcze czwórkę lepiej biegającą, a zmieniali też bez większych błędów. Kanada zmienia słabo.

- 1) Ameryka 41 sek. rek. świat. wyrównav.
- 2) Niemcy o 1 m.
- 3) Anglja.
- 4) Francja.
- 5) Szwajcaria.
- 6) Kanada.

Tymczasem na bieżnię zaczęli wychodzić maratończycy. Wybiegają drużynami oklaskiwani żywo. Niemcy, Francuzi, popularni Finnowie, Anglicy, Włosi, Japończycy i inni. Fotografja, objaśnienia strzał startera i inni. Ludzie ruszyło zwartą masą ze startu. Na trybunach zawrzało. Wszyscy widzowie powstałi z miejsc i z tysięcy piersi wyrwały się okrzyki rosnące nieustannie. Wyczuwało się w nich podziw dla tych wyjątkowych biegaczy. I wiem, że wśród tych widzów większość sceptycznie zapatruje się na ten wysiłek, ale z podziwu i uznania dla wytrwałości tych ludzi wiwatowano, rzucano do góry kapelusze na cześć tych najwytrwalszych, gdy opuszczając stadion ruszyli daleko drogami Holandji. Ten entuzjizm widzów udowodnił, że dla maratonu dziś przede wszystkim przysły tysiące. Poszli więc w drogę a tymczasem w stadionie odbywał się skok wzwyż dla pań, który wywołał ogromną emocję, gdy Holenderka Gisolf, najlepsza bezsprzecznie lekkoatletka Holandji walczyła, o tytuł mistrzyni olimpijskiej z Amerykanką i Kanadyjką. Przy 159 cm. Kanadyjka, najlepsza zresztą przeskoczyła jedynie nie tknąwszy poprzeczki, ale Holenderka zajęła drugie miejsce pewnie i zasłużenie. Trzy pierwsze zwyciężczynie są wyjątkowo dobrze dysponowane do skoku wzwyż.

Skok wzwyż pań.

- 1) Catherwood (Kanada) 159 cm. — rekord światowy.
- 2) Gisolf (Holandia) 156.
- 3) Wiley (Ameryka) 156.

Dalej Shiley 155 cm., Clark i Notte po 148 cm.

Kanadyjka pobiła rekord światowy, który właśnie ustanowiła p. Gisolf (158 cm.), a który tego samego dnia rano został zatwierdzony przez federację.

4×400 m. finał.

Gdy Maratończycy znajdowali się w pełnym biegu na stadionie odbyła się ostatnia sztafeta. Ameryka i tym razem z Niemcami musiała się rozprawić. Poszło to jednak łatwiej, aniżeli w



Finał 110 m. przez płotki. Od lewej: Anderson (2), Atkinson (zwycięzca), Collier (3) i Weightman-Smith (4).

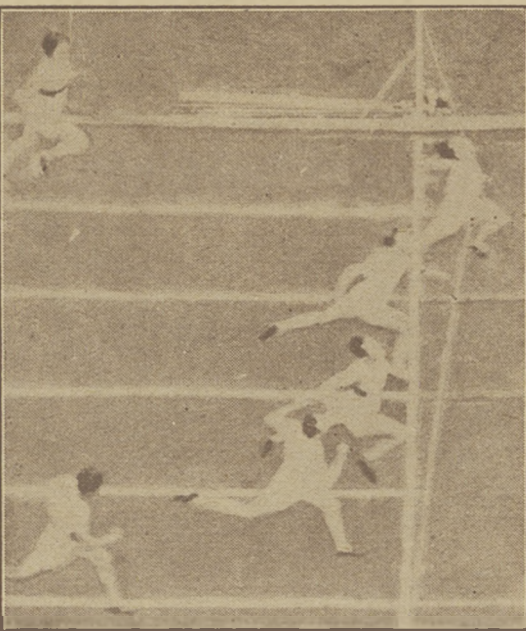
4×100 m. Ameryka prowadziła od początku do końca, różnicą niewielką, ale zdecydowaną. To też gdy Barbutti mistrz olimpijski otrzymał pałeczkę o 5 m. przed Engelhardtem zwycięstwo Ameryki nie ulegało wątpliwości. Engelhardt biegł brawurowo, wyrównał nawet 2 m., ale o zwycięstwie mowy nie było. Tak Ameryka wygrała obie sztafety i powetowała sobie w części przegraną na 100 m i 200 m.

- 1) Ameryka 3 min. 14,2 sek. rek. olimp.
- 2) Niemcy 3:14,8, 3) Kanada, 4) Szwecja
- 5) Anglja, 6) Francja.

Maraton.

Tymczasem z trasy maratońskiej otrzymywalimy wiadomość z punktów kontrolnych. Japończycy objęli we dwójkę na długi czas prowadzenie, za nimi niedaleko byli Finnowie. Ci ostatni objęli później na pewien czas prowadzenie, ale oddali je znowu Japończykom Joe Ray, który początkowo trzymał się dość daleko zaczął się wysuwać do czoła. Interesowano się nim, jako jednym z faworytów. Ale nie jemu było pisane zdobyć laur maratoński, jak również żadnemu z Finnów, którzy byli mocniejszymi faworytami.

El Quafi, Algierczyk, startujący w barwach Francji coraz więcej wysuwał się do czoła, a przed ostatnią kontrolą objął prowadzenie, by go nie odać już i wygrać dużą różnicą. Małutki, szczupły człowieczek budził naprawdę zdziwienie, gdy przez symboliczną bramę maratońską wbiegł jako pierwszy na stadion we wcale dobrej formie. Narody egzotyczne święciły tu prawdziwy tryumf, bo oprócz zwycięzcy drugie miejsce Chilijczyk Plaza, a Japończycy



Zacięta walka na taśmie 200 m. Wygrywa Williams, obok niego Rangeley, potem Körni i Scholz.

uplasowali się na doskonałych miejscach. Czas 2 godz. 32 min. 57 sek., świadczy o tem, że tempo było ogromne, to też odstęp był duży, a wielu biegaczy przyszło w złej stosunkowo formie. Oklaskiwano wszystkich. Nawet ostatni budził uznanie widzów.

- 1) El Quafi (Francja) 2 g. 32 min. 54 s.
- 2) Plaza (Chili).
- 3) Marthelin (Finlandja) o 400 m.
- 4) Jamada (Japonja) o 400 m.
- 5) Joe Ray (Ameryka).
- 6) Isuda (Japonja).
- 7) Karholin Koshi (Japonja).

I na zakończenie zagrano Marsylianekę, najpiękniejszy z hymnów, jaki słyszeliśmy na igrzyskach. To zwycięstwo Francji, choć niespodziewane powitano serdecznie. Tak zakończyliśmy w Amsterdamie igrzyska lekkoatletyczne. Klasyfikacja ogólna w lekkiej atletyce licząc za 1 miejsce — 6 pkt., drugie — 5 pkt. itd. do szóstego miejsca (1 pkt.) wygląda następująco:

- 1) U. S. A. 157 pkt. (9 zwycięstw).
- 2) Finlandja 81 pkt. (5 zwycięstw).
- 3) Niemcy 66 pkt. (1 zwycięstwo).
- 4) Kanada 57 pkt. (4 zwycięstwa).
- 5) Szwecja 47 pkt. (1 zwycięstwo).
- 6) Anglja 38 pkt. (2 zwycięstwa).
- 7) Francja 26 pkt. (1 zwycięstwo).
- 8) Japonja 20 pkt. (1 zwycięstwo).



Osady Polski i Japonji przed biegiem czwórek.

- 9) Połudn. Afryka 13 pkt. (1 zwycięstwo).
- 10) Holandia 8 pkt.
- 11) Norwegja 7 pkt.
- 12) Polska 6 pkt. (1 zwycięstwo).
- 13) Irlandja 6 pkt. (1 zwycięstwo). dalej: Haiti, Węgry i Chile (po 5 pkt.), Włochy (4 pkt.), Szwajcaria (3 pkt.), Filipiny (2 pkt.), i Austria (1 pkt.). 20 państw bez punktu.

Jan Baran.

ZAPASY GRECKO-RZYMSKIE

Walki zapaśnicze grecko-rzymskie przyniosły ostateczne tytuły mistrzów olimpijskich następującym zawodnikom:

Waga kogucia: 1) Leucht (Niemcy), 2) Maudr (Czechosłowacja).

Waga piórkowa: 1) Waelli (Estonja), 2) Malmberg (Szwecja).

Waga lekka: 1) Kereztez (Węgry), 2) Sperling (Niemcy). Polak Błażyca zajął w tej wadze 6 miejsce.

Waga średnia: 1) Kokinen (Finlandja), 2) Papp (Węgry).

Waga półciężka: 1) Mustafa (Egipt), 2) Rieger (Niemcy).

Waga ciężka: 1) Svenson (Szwecja), 2) Nyström (Finlandja).

W poniedziałek rozpoczął się w Amsterdamie międzynarodowy kongres ciężkoatletyczny przy udziale 23 państw.

Z ważniejszych uchwał kongresu wymienić należy postanowienie, iż w czasie zawodów trwających kilka dni, zawodnicy muszą być ważeni codziennie na godzinę przed zawodami oraz odrzucenie wniosku o stworzenie 7-ej kategorii w zapaśnictwie, podobnie jak to jest w boksie.

PIĘCIOBÓJ NOWOCZESNY

Ostateczny wynik pięcioboju nowoczesnego przedstawia się następująco:

- 1) Thofelt (Szwecja), 2) Lindman (Szwecja), 3) Kahl (Niemcy), 4) Berg (Szwecja), 5) Hax (Niemcy), 6) Torquand Young (Anglja), 7) Tonnet (Holandia), 8) Holter (Niemcy), 9) Rijn (Holandia), 10) Jensen (Danja), 11) Pagini (Italia), 12) Małyszko (Polska), 13) Kettunen (Finlandja), 14) Olsen (Danja), 15) Newman USA, 16) Avelan (Finlandja), 17) Petrillo (Italia), 18) Somineti (Italia), 19) Mayo (USA), 20) Hains (USA), 21) Lampola (Finlandja), 22) Goodvin (Anglja), 23) Filotas (Węgry), 24) Pasma (Holandia), 25) Fast (Anglja), 26) Szelestowski (Polska), 27) Delecourt (Belgia), 28) Levavasseur (Francja), 29) Coche (Francja), 30) Ruzicka (Czechy), 31) Branco (Portugalia), 32) Vennaron (Belgia), 33) Cremon (Francja), 34) Koprowski (Polska), 35) Schebal (Czechy), 36) Cumont (Belgia), 37) Gampe (Czechy).

SUKCESY POLSKI
NA KONGRESIE WIOŚLARSKIM

Polska odniosła wielki sukces na kongresie międzynarodowej Federacji Wioślarskiej, gdyż inż. Loth został wybrany na wiceprezesa, a Pol. Zw. T. Wiośl. przyznano prawo organizowania mistrzostw Europy w r. 1929 w Bydgoszczy.

BOJE PIŁKARSKIE

WARSZAWA.

Warszawianka — Turyści 3:2 (2:2).

Warszawianka wystąpiła do tego spotkania trochę odmłodzona w linii ataku, gdzie w miejsce Junga i Korngolda wstawiono Piliszka na prawym łączniku i Zaborowskiego na środku. W pomocy grał na środku Wróblewski, zaś w obronie Redlich.

Turyści w swoim normalnym składzie.

Gra w pierwszej połowie była ciekawa i w żywym tempie prowadzona przez obie strony. Pierwiastek jakiegoś stylu i kombinacji wnosili Turyści, których atak zdobywał się na szereg akcji przemyślanych i przeprowadzanych dość celowo. Główną jednakże w tem zasługę należy przypisać linii ich pomocy, która, słabsza nieco w defenzywie, nieustannie współpracowała z atakiem, zasilając go pięknymi, dobrze podawanymi piłkami. Ich obrona była pewna, choć trochę „hurańkowo” grająca.

Przewagę w tej części gry mieli goście zdecydowana, nie potrafili jej jednak odpowiednio wykorzystać; Domański bardzo szczęśliwie niewyczerpił ich „bramkostrzelne” zapędy.

Warszawianka grała swoim niezmiennym stylem. A więc dużo biegów, indywidualnych bohaterstw, rwanych nieustannie nici jakiegokolwiek myśli, najsłabszych chęci, a zato mało jakiejś pracy ciągłej, zespolowej, kombinowanej. Mimo to, oraz, mimo iż była drużyną w całości słabszą — wygrała. Wygrała jej młodość i — dość zresztą nieoczekiwane — przetrzymanie tempa. To zdecydowało o wyniku walki. W drugiej części Turystom zbrakło sił do wykończenia szeregu okazji do wyrównania, a może i zwycięstwa.

Strzelcami byli: Luksemburg, Redlich z karnego i Hasselbusch, a dla Łódzian Węglowski i Hermans.

Sędzia słabo panował nad brutalnymi czynami obu drużyn.

NA BOISKACH WARSZAWSKICH.

Ruch — Warszawianka I b 9:1 (2:1). Warszawianka wystąpiła do tych zawodów w osłabionym składzie. Do przerwy jednak trzymała się dzielnie, a nawet często zagrażała przeciwnikowi. Po zmianie pól rezerwa ligowców załamała się i przegrała w katastrofalnym stosunku 9:1. Nie ulega już wątpliwości, że Ruch reprezentować będzie Warszawę w rozgrywkach miedzwokreślonych.

Legia I b — Skra 5:2 (4:2). Pomimo rezerwowego składu Skra była równorzędnym przeciwnikiem. Do klęski przyczyniła się wiatkowo słaba gra bramkarza czerwonych, który ma na sumieniu przynajmniej 3 bramki. W przedmeczach zwyciężyła również Legia III 1:0 (1:0) zdobywając zwycięski punkt z rzutu karnego.

Polonia I b — AZS. 5:3 (1:2). Niespodziewane zwycięstwo Polonii nad akademikami. W pierwszej połowie zaznaczyła się przewaga akademików którzy nawet prowadzili 2:1 ale po zmianie pól inicjatywę przejęła Polonia, która ustanawia ostateczny rezultat 5:3 na swoją korzyść. Przedmecz o mistrzostwo rezerw przyniósł również zwycięstwo Polonii w stosunku 3:0 (walkower).

Stan tabeli jest następujący: 1) Ruch — 17 gier — 27 pkt. st. br. 53:16, 2) Legia I b — 15 gier — 26 pkt. st. br. 50:14, Polonia I b — 15 gier — 21 pkt., st. br. 49:28, 4) AZS. — 16 gier — 21 pkt., st. br. 58:36, 5) Marymont — 16 gier — 17 pkt. st. br. 43:37, 6) Skra — 16 gier — 15 pkt. st. br. 31:30, 7) Varsovia — 16 gier — 14 pkt. st. br. 41:30, 8) Warszawianka — Ib — 15 gier — 13 pkt. st. br. 26:37, 9) Makkabi — 19 gier — 8 pkt. st. br. 33:78, 10) Pocisk — 14 gier — 2 pkt. st. br. 9:67.

Marymont — Makkabi 2:1 (1:1). Zawody towarzyskie. Do przerwy gra równorzędna z lekką przewagą biało-niebieskich, którzy prowadzą nawet 1:0. W drugiej połowie inicjatywa przechodzi do robotniczej drużyny. W przedmeczach zwyciężyła Makabi II w stosunku 5:2 (3:0).

Inne mecze.

W zawodach o mistrzostwo kl. B. Kordjan pokonał ZZK. „Warszawa Wschodnia” 3:2 (2:1), umacniając się na I miejscu w swej grupie, Samson niespodziewanie pokonał Barkochbę 2:0 (2:0), pomimo, że po przerwie przewagę miała Barkochba, Hakoah wreszcie po ciężkiej walce zwyciężył Sarmatę 4:3 (3:1). Poza tem Robur rozgromił robotniczą reprezentację Jabłonny 12:3 (6:1), Tur „Wola” pobił

Sitę 6:1, Hakoah II wygrał walkowerem z Sarmatą III, Tur „Wola” II nie rozstrzygnął walki z Sitą II (0:0), wreszcie Amatorski K. S. pokonał w Płocku miejscową Makabi 5:2, a drugiego dnia uzyskał wynik remisowy (1:1) z tamtejszym Strzelcem.

LWÓW.

Pogoń — Legia 1:1 (1:1).

Zawody powyższych drużyn oczekiwane — ze względu na sensacyjną klęskę Pogoni w Warszawie w stosunku 7:0 — z niezwykle zainteresowaniem, należały do najciekawszych spotkań tegorocznego sezonu.

Legia zrobiła tym razem wrażenie jak najlepsza. Cała drużyna, technicznie wysoko zaawansowana, wykazuje niepoślednie zdolności kombinacyjne, co pozwala jej na grę efektywną i skuteczną. Najgroźniej przedstawiał się napad, gdzie prym wiodą Ciszewski i Nawrot. Pierwszy z nich, nad wyraz pracowity, był właściwym motorem ataku; drugi, najlepszy taktik w drużynie, sprawia, dzięki swym dobrze przemyślanym akcjom, obronie Pogoni dość wiele kłopotu. Ze skrzydeł stosunkowo lepszym był Cichecki, choć i Wypijewski odpowiedział na ogół swemu zadaniu.

Pomoc Legii była linją najbardziej wyrównaną. Roztropnemu Przędzieckiemu, dzielnie sekundowali obaj skrajni pomocnicy, gracze twardzi i ofiarni. W obronie gości klasę dla siebie stanowił Ziemian — najlepszy zresztą obrońca na boisku. Bramkarz Akimow bez zarzutu.

Pogoń miała dobry dzień. Najlepszą jej linją



Moment meczu Warszawianka — Turyści (3:2).

był napad, gdzie Baczyński wykazał bardzo wielką ruchliwość. Pożytecznie też grali Szabakiewicz i Maurer, słabiej natomiast niż zwykle grał Kuchar. W pomocy Pogoni zadowolili Hanke i Deutschman, beznadziejnie natomiast wypadła gra środkowego Smaczynskiego.

W obronie odznaczył się pracowity i ofiarny Fichtel.

Przebieg gry, jak to już powyżej zaznaczyłem, był bardzo ciekawy i dostarczył licznie zgromadzonej publiczności wiele emocji. Do pauzy Legia przeważała nieznacznie, w drugiej połowie gra wyrównana. Bramki strzelili Kuchar dla Pogoni i Nawrot dla Legii. Sędziował p. Rettig.

ŁÓDŹ.

Hasmonea — Ł. K. S. 2:2 (1:1).

Meczem tym łódzianie potwierdzili, że mimo czasowych zrywów, znajdują się w słabej formie. Grają bez tempa, bojowości i strzałów. Indywidualnie wielu graczy zasługuje na miano ekstra klasy, reszta, a szczególnie Gosławski i Król, bezwzględnie powinni być wyeliminowani z drużyny. Zespołowo Ł. K. S. przedstawia wiele do życzenia i jeżeli nie weźmie się na serio do pracy bezwzględnie grozi mu spadek do niższej klasy.

Hasmonea, jak zwykle, jest drużyną krzykliwą, chaotyczną i również nic nie warta. Mecz takich drużyn jest nudny i nie zadawała widza. Od początku do końca ani krzty walki, techniki czy kombinacji.

Swoją drogą obie drużyny były zdenerwowane, bowiem od wyniku meczu uzależnione było ich miejsce w Lidze.

Pierwsza połowa upływa pod znakiem zmiennej przewagi, poczem Hasmonea była w tej fazie lepszym zespołem. Na 10 min. przed końcem Steuerman nieobstawiony otrzymuje piłkę i pakuje ją z 16 mtr. do siatki. Za chwilę z zamieszania podbramkowego Król wyrównuje.

Po zmianie stron ŁKS. zerwał się na chwilę, zagrał kwadrans i podwyższył wynik na swą korzyść ze strzału Feji. Po tym sukcesie gospodarze opadli na siłach i znów gra potoczyła się w osłabłym tempie.

W 18 min. przerwa się Krumholtz i zostaje na polu karnym sfaulowany przez Góreckiego. Rzut karny pewnie wykorzystuje Steuerman.

Reszta gry upływa na obustronnych atakach. Łódzianie dążą do zwycięstwa, jednak niema kto strzelać. Hasmonea broni się zaciekle. Ostateczny wynik 2:2. Sędzia Nawrocki dobry.

KATOWICE.

I. F. C. — Warta 2:1 (1:0).

Rewanżowe spotkanie między najpoważniejszymi pretendentami do mistrzostwa Ligi zakończyły się dla odmiany zwycięstwem drużyny niemieckiej i to w dodatku zwycięstwem zasłużonym. Warta nie wypędziła widza z kości zmezczenia po meczach w Berlinie: zadowoliła jedynie do przerwy, a po pauzie, po strzeleniu jej drugiego gola zrezygnowała zupełnie z walki. Bramki dla I. F. C. zdobyli Machinek i Goerlitz I z karnego za rękę Śmigłaka. Sędziował p. Lustgarten z Krakowa, który pokrzywdził Wartę kilkakrotnym przerwaniem gry, z powodu uroionych spalonych, natomiast nie odgwiżdżał całego szeregu rąk IFC. Bramkę dla Warty strzelił Przybysz.

KRÓLEWSKA HUTA.

Polonia — Śląsk 1:1 (1:0).

Polonia starym zwyczajem, który zdaje się przechodzić u niej w stan chroniczny, że mimo przewagi, nieraz bardzo dużej i zdecydowanej, nie może pokonać przeciwnika, uzyskała ze Śląskiem wynik nierozstrzygnięty, chociaż do ostatniej chwili prowadziła 1:0. Wyrównująca bramka padła z rzutu karnego w ostatniej minucie gry.

Ślązacy swoją niższość techniczną i taktyczną nadrabiali gra niesłychanie twardą i ostrą, przechodzącą chwilami w brutalną, czego ofiarą padł ulubieniec publiczności warszawskiej — Seichter, którego musiano znieść w rezultacie z boiska.

Bramkę dla Polonii zdobył Koch. Sędzia Korngold z Krakowa.

KRAKÓW.

Ruch — Cracovia 2:2 (1:0).

Pierwszy mecz Cracovii w drugiej rundzie, na własnym boisku przyniósł jej utratę cennego punktu. Gra równorzędna, prowadzona była przez cały czas w żywym tempie. Ostra, miejscami brutalna. Cracovia rozczarowała widzów pod każdym względem, a ciągle kłótnie na boisku bynajmniej nie „upiększyły” zawodów. Sędzia p. Szyba ze Lwowa, nie dorósł do swego zadania.

NOWINY PIŁKARSKIE.

W Płocku. Amatorski K. S. (Warszawa) pokonał Makabi 5:2, a ze Strzelcem grał na remis 1:1.

Prezesem podokręgu płockiego obrano prezydenta miasta p. Lbrożyńskiego.

W Łodzi mistrzostwa klasy A dały wyniki następujące:

Widzew — Prośna 4:3 (0:2), Turyści — G. M. S. 2:2 (1:0), W. K. S. — Ł. K. S. 3:0 (2:0), Union — Hakoah 2:1 (1:1).

W Częstochowie Victoria — Warta 3:1, Skra — Sparta 5:0, Warta II — Warta (Zawiercie) 7:6, Warta II — Jordanka 2:0.

W Krakowie mistrzostwa klasy A dały następujące wyniki: Garbarnia — Wisła Ib 3:1, Krowdza — Wawel 1:0, Sparta — Olsza 1:1.

Na Śląsku wyniki były następujące: Różdzeń — „06” 2:1, AKS — Pogoń 2:1, Odra — Ruch Ib. 3:2, Diana — Kolejowy 2:2.

Mecz Stryj — Stanisławów dał wynik 4:3 na korzyść Stanisławowa.

TABELA LIGOWA

KLUB	gier	wygr.	nierz.	przepr.	bramki	punkty
I. F. C.	17	11	2	4	45:28	24
Warta	16	9	5	2	33:20	23
Wisła	15	11	—	4	52:19	22
Cracovia	16	9	4	3	34:22	22
Legja	17	8	2	7	38:28	18
Polonia	16	8	2	6	37:36	18
Pogoń	16	8	2	6	36:38	18
Czarni	15	8	1	6	29:28	17
Warszawianka	16	6	4	6	29:32	16
Ruch	17	7	2	8	24:29	16
Turyści	18	7	1	10	33:36	15
Hasmonea	16	4	3	9	33:35	11
Ł. K. S.	17	4	2	11	35:55	10
T. K. S.	15	3	3	9	24:37	9
Śląsk	17	1	3	13	15:54	5

NOWINY LEKKOATLETYCZNE

W Katowicach padły rekordy polskie, a mianowicie: 20 klm. — Kołodziej 1:14:57, skok w dal z miejsca pań — Czajówna 237 cm., 100 cm. — Brennerówna 13 s., 4 × 100 m. Szopenice 56.2. Doroczny bieg Zw. Strzeleckiego w Łodzi odbędzie się 2 września na przestrzeni 4 klm.

9 września rozegrany zostanie w Wiedniu lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska — Austria. Zawody te obejmują następujące konkurencje: 60 mtr, 100 mtr, 200 mtr, 800 mtr, 80 mtr. płotki, sztafeta 4 × 100 mtr, skok w dal, skok w wyż, rzuty kula, dyskiem i oszczepem. Reprezentacja polska ustalona zostanie definitywnie dopiero po zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się 1.IX i 2.IX w Krakowie.

Świętyn biegacz łódzki Pietkiewicz, polak z pochodzenia, zamierza wrócić do Polski na stałe. Pietkiewicz osiągał ostatnio świetne czasy na 5 klm. a na Olimpiadzie zakwalifikował się do finału. W roku ubiegłym pokonał w Warszawie mistrza Polski s. p. A. Freyera.

Wyniki zawodów w Gdyni były następujące: 100 m — Biały 11.3.800 i 1500 m — Pawłowski 2:26 i 5:21, kula i dysk — Biały 10.39 i 34.51, w dal — Biały 633, w wyż — Gabryszewski 155, tyczka — Sautor 310.

Podczas Igrzysk Olimpijskich lekkoatleci nasi pobili cztery rekordy polskie, a mianowicie: Konopacka w rzucie dyskiem 39.62, Kostrzewski w biegu 400 mtr. przez płotki — 56 sek. Kilosówna w biegu 800 mtr — 2:28 oraz Cejzik w dziesięcioboju 6454.68 pkt.

W zawodach Zw. Strzeleckiego w Gdyni wyniki były następujące: 60 i w dal dla pań — Szybka 86 i 448, w wyż — Heinemannówna 117.5, dysk — Kraśnicka 25.63, 100 m, — Obłamski 12.3, w dal i wyż — Dober 538 i 143.

W niedzielę odbył się w Zakopanem bieg sztafetowy Zakopane — Morskie Oko — Zakopane. Start odbył się o g. 9.30. W biegu zwyciężyła drużyna SNPTT w czasie 3:21:16 przed zespołem Katowickiego Klubu Kolejowego (3:24:53), Sokołem — Zakopane (3:35:22 sek.) i KS — Gewont (3:40:35). Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody, a drużyna Tow. Tatrzńskiego zdobyła puchar przechodni na rok bieżący. Czas pierwszej drużyny jest lepszy o 9 minut od rekordu zeszłorocznego.

W dniach od 13 — 17 sierpnia odbywać się będą zawody sportowe o mistrzostwo D. O. K. I o następującym programie: Agrykola dnia 13 b. m. godz. 19 i 16 — zawody lekkoatletyczne i gry sportowe, Agrykola 14 b. m. godz. 16 — zawody lekkoatletyczne i gry sportowe, Agrykola 15 b. m. godz. 16 — dokończenie zawodów lekkoatletycznych i rozdanie nagród, Rembertów godz. 9 dn. 16 b. m. — marsz 10 klm. ze strzelaniem, boisko 36 p. p. dn. 16 b. m. godz. 16 bieg szturmowy zespołów, boisko 21 p. p. dn. 17 b. m. godz. 8 pięciobój wojskowo-sportowy.



Fragment biegu za motorami 30 klm. na Dynasach.

Z CAŁEGO ŚWIATA

W meczu akademickim w Paryżu Włochy pokonały Francję 4:3.

W Wiedniu 12 b. m. Vienna — Hungaria 1:1, Rapid — Hertha 4:1, Austria — FAC 3:1.

W Pradze 12 b. m. Sparta pokonała Karlbad F. C. 4:3, a Meteor VIII pokonał Slavię 3:1.

W Budapeszcie 12 b. m. Ferencvarosi pokonał Kanizsę 4:0, Sabavię 5:1.

W Londynie odbył się 11 b. m. mecz USA — Anglja 8:6. W sztafecie 4 × 400 m. USA pobiła rekord światowy 3:13'4.

W Zurichu 12 b. m. Nurmi wygrał bieg 5 klm. w 15:18. Cator skoczył w dal 737 cm., a Schüler wygrał 100 m. (10.8), 200 m. (22.1).

W Berlinie 12 b. m. odbył się mecz Budapeszt — Berlin 42:55. Wyniki: 100 m. — Göro 10.9, 400 m. — Barsi 49.2, 800 i 1500 m. — Böcher 1:56.9 i 4:06.3, 4 × 100 m. — Berlin 49, kula — Daranyi 14.78.

Argentyna pokonała mistrza hiszpańskiego F C Barcelona w stos. 3:1.

W pierwszym dniu mistrzostw akademickich w Paryżu Węgry pokonały Czechosłowację 3:2.

W Kolonii rozegrano poolimpijskie zawody lekkoatletyczne z udziałem znanych zawodników amerykańskich, szwedzkich, francuskich i węgierskich. Wyniki były następujące: 100 m. — Borah (USA) 10.7, 200 m. — 1) Russel (USA) 21.6, 400 m. — Barsi (Węgry) 48.3, 800 m. — Hahn (USA) 1:52.4 sztafeta 4 × 100 m.m. — 1) USA 41.2.2, 2) Węgry 41.8, 4 × 400 m. — 1) Węgry 3:16.6, 400 m. płotki — 1) Peterson 52.4, tyczka — 1) Ginnes (USA) 408 cm. dysk — Houser 46.39, kula — Hirschfeld (Niemcy) 15.64, w wyż — King 196, 1'00 m — Ladourmegue 3:52.8, w dal — Hamm 751 cm.

Na Olimpiadzie w Los Angeles w r. 1932 będą rozgrywane następujące konkurencje kobiece: bieg 100 mtr 4 × 100 mtr, 80 mtr. przez płotki w zwyczaj i rzuty dyskiem o oszczepem.

KOLARSTWO

Niedzielne międzynarodowe zawody kolarskie na Dynasach dały następujące wyniki: Scratch na 1000 m. wygrywa po dwóch przedbiegach Majewski w czasie 13.2 sek., przed Niczińskim i Ito. Bieg półdystansowy na dyst. 5 klm. wygrywa Karle II w czasie 8:03.4 sek. przed Skrzypkowskim. Biegi z prowadzeniem motoru były obserwowane z ogromnym zainteresowaniem. Bieg na dystansie 30 klm. wygrywa Hausler (leader Toorman) w czasie 27:25 sek., 2) Garley (prowadzony przez Gędziorowskiego), 3) Maczyński (prow. Hartwig), 4) Muehlbach (prow. Turowski). W biegu gości 15 klm. zwycięża Muehlbach w czasie 14:07.4 sek. przed Maczyńskim i Hauslerem. Bieg dla jeźdźców krajowych 5 klm. wygrywa Kamiński w czasie 5:07.2 sek.

Międzynarodowe torowe zawody kolarskie z udziałem olimpijczyków rozpoczynają się 19 b. m. na Dynasach.

Koszutski, dzięki swym świetnym wynikom podczas olimpiady kolarskiej, otrzymał zaproszenie na wzięcie udziału w zawodach w Berlinie w ciągu bieżącego miesiąca. Koszutski osiągnął, jak przedtem donosiliśmy, najlepszy czas na 200 m. — 12.2 sek., ustanawiając jednocześnie rekord polski.

RKS zorganizował bieg kolarski 200 klm. w którym zwyciężył Konpecki 8:20'12 przed Krauzem.

Bieg kolarski dookoła Województwa Krakowskiego rozegrany zostanie 24, 25, 26 b. m. w 3 etapach.

SPORTY WODNE

Kalendarzyk pływacki przedstawia się następująco: 19.VIII mecz Varsovia — ZASS, 26.VIII bieg Wilanów — Warszawa (10 klm.), 1.IX — zawody ogólnopolskie o puchar TOZ, 2.IX — długodystansowe mistrzostwo Polski 5 klm. w parku Skaryszewskim 2.IX — pierwszy krok pływacki.

Na policyjnych zawodach pływackich wyniki były następujące: 100 mtr. st. dow. — Tratt 1:31 przed Skurugiem, 100 mtr. st. na wznak — Tratt 1:47 przed Adamkiewiczem, 200 mtr. st. klas. — Tratt 3:47.8 przed Lipczyńskim, 400 i 1500 m — Kukliński 7:43 i 31:10 przed Tratem. Skoki — Wójcicki przed Sobolewskim.

W dniu 9 września Warszawski Międzyklubowy Komitet Regatowy organizuje wielkie ogólnopolskie regaty wioślarskie podczas których rozegrany będzie bieg ósemek o mistrzostwo Warszawy.

W wioślarskich zawodach policyjnych w biegu czwórek wygrała osada Kalisza, zdobywając puchar redakcji „Na posterunku”.

Znana pływaczka toruńska, bohaterka biegu pływackiego Gdynia — Hel (22 klm.), Skowrońska, zamierza we wrześniu dokonać próby przepłynięcia kanału La Manche.

Zawody pływackie w Toruniu dały następujące wyniki: Panie: 50 m. — Brzozówna 55.6, 100m. i 200 m. — Wójcikówna 2:00.4 i 4:25.2, 100 m. i 200 m. St. Klas — Brzozówna 2:05.2 i 4:28.8, 100 m. na wznak i 400 m: St: dow: — Lisińska 2:26 i 9:30.6, 5×50 m. — TKS 5:25, Panowie: 100 i 200 m. — Richter 1:36.4 i 3:40.6, 400 m. — Grochowski 7:38, 100 m. na wznak — Antoniewicz 1:55.2, 200 m: St: Klas:—Gordon 3:52.8, skok — Mrówczyński, 3×100 — BKP 5:25.6, 5×50 — BKP 4:16.2.

W meczu pływackim Kraków — Śląsk wynik był 151:145. Poszczególne rezultaty: Panie: 50 m. — Schönfeldówna 38.8 (rekord), 100 m. na wznak — Nowakówna 1:45, 100 m. st. klas. — Reicherówna 1:42.2, sztafeta 3×100 m. — Kraków. skoki pań — Schnaize, Panowie: 100 m. st. klas. — Wojtycki 1:32.6, 50 m. Schönfeld 32.2 (rekord), 200 m. st. dow. — Soldering 3:03.8, 200 m. na wznak — Trytko 3:20 (rekord), 3×100 m. — Kraków, 4×50 m. pań — Śląsk 3:11 (rekord), 10×50 m. panów — Śląsk 6:01 (rekord), skoki panów — Maertz. Mecz waterpolo Kraków — Śląsk 9:1.

TENNIS

W Truskawcu odbył się turniej tenisowy z następującymi wynikami: panowie: Knopf — Ciembroniewicz 6:1, 6:1, 5:7, 6:1, panie Gizejewska — Baternay 4:6, 7:5, 8:6, podwójna Ciembroniewicz — Frühling — Hanchman i Knopf 6:1, 6:4, 7:5, mieszana: Baternay i Ciembroniewicz — Gizejewska i Hanchman 1:6, 6:3, 6:4.

W dniach 2 — 6 sierpnia b. r. odby. się w Jastle doroczny VI. Turniej Tennisowy o Mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego i o nagrodę wędrówną — puchar srebrny (memoriał Wład. M. Steinhaus, chorążego Leg. Pol. poległego w roku 1915). Turniej zgromadził na starcie 45 zawodników i zawodniczek. Mistrzostwo Zach. Zagł. Naft. i puchar srebrny zdobył poraz drugi Otto Liebling (Krak. Kl. Tenn) zwyciężając w finale Dra Stahla (Lw. KT.) 6:3, 9:7, 6:2, w grze podwójnej panów Dr. Stahl — Horain po zwycięstwie nad Dr. Weysenhoff — Urbanowicz (AZS — Wilno) 6:6, 6:3, 9:7, 6:2. W grze pojed. pań Bielecka (Sokół — Kraków) bijąc Groblewską (Lw. K. T.) 7:5, 6:3, w grze mieszanej Stockerówna — Andrzejewski (Czar-ni Jastł



Konferencja strzelecka w Sheveningen. Polskę reprezentowali pułk. Wecki, mjr. Kierzkowski i kpt. Żelazny.

PO STRZELECKICH MISTRZOSTWACH

Międzynarodowe zawody strzeleckie, których wyniki są w świecie strzeleckim z tak wielkiem co roku zainteresowaniem oczekiwane, zawdzięczają swój początek inicjatywie Pittema w Amsterdamie. Pierwsze zawody odbyły się w r. 1897 w Lyonie; — przyjechały wówczas zespoły strzeleckie tylko z 5 państw.

W Holandji po raz pierwszy odbyły się zawody w r. 1899 na tej samej, co w r. b., strzelnicy w Loosdnirs, następnie w r. 1910. Sama strzelnica nie posiada nadzwyczajnych warunków, ani urządzeń technicznych. Położona o 9 km. za Hagą — tuż nad morzem w małej wiosce Ockenborgh gm. Loodsnirs, przechodziła w czasie wojny z rąk do rąk. Stąd pochodziły jej ubóstwo pod względem urządzeń. Holendrzy starali się ją jednak przygotować w dostateczny sposób, aby zawody międzynarodowe mogły się odbyć przy możliwie dogodnych warunkach. Wybudowali zatem — obok istniejących 30 stanowisk na 300 m., jeszcze 15 stanowisk dla strzelców z pistoletów i 10 stanowisk na 1 m.2 dla strzelców myśliwskich. Wydatki poniesione opłacili się, gdyż treningowe strzelania, które trwały przez cały okres zawodów przyniosły kierownictwu strzelnicy znaczne dochody.

Jeżeli mówi się o zyskach, to w Holandji są zawsze mile widziane i systematycznie, bez żenady ściągane, gdyż Holendrzy nie lubią sentymentu bezpłatnego. Poza tem odznaczają się oni jeszcze skrupulatnością w organizacji pracy lub imprez.

Pomimo tych zalet udało mi się zwrócić Holendrom na wiele braków w przygotowaniu zawodów. Pomijam drobne usterki w urządzeniu samej strzelnicy, — wady tkwiły w braku wszelkiej troski o samych zawodników i delegatów. Nie zorganizowano należycie akcji komunikacyjnej i nie postarano się o dobre,

tanie jedzenie. Każdy z nas musiał się tłuc w „rzadko” chodzących autobusach lub „samowarkach” i płacić bająnskie sumy za lichą na strzelnicę żywność. Powiedzmy jednak — trudno!

Wracamy do zawodów. Otóż, jak już poprzednio donosiłem — udział zawodników był dość liczny. Sami zaś zawodnicy — to przeważnie wojskowi, nawet w składzie osobowym komitetów w więcej wojskowych, niż cywilnych. Do obsługi użyto marynarzy holenderskich, co do których przyznać trzeba, że spełnili swe zadanie znakomicie. Tak samo funkcjonował urząd pocztowo-telegraficzny, ad hoc zorganizowany.

Zainteresowanie jednak zawodami — było małe, jeżeli mówić będziemy o mieszkańcach Hagi lub wogóle Holandji. Nie lubią tam widocznie sportu strzeleckiego, który w innych państwach — rozwija się w bardzo szybkim tempie. To też wyniki zespołów holenderskich zaliczyć należy do słabych, — i takie one były. Prześcignęli Holendrzy wprawdzie Belgów i Hiszpanów, ale o lepsze miejsca zbytnio się nie kwapili. Z prawdziwym zaciekawieniem obserwowaliśmy walkę trzech najlepszych narodów: szwajcarskiego, amerykańskiego i szwedzkiego. Dużą poprawę okazali w b. r. Czechosłowacy i Finlandczycy, nawet Włochy myśleli o bliższym miejscu.

Gdyby do programu międzynarodowych zawodów wprowadzono już w r. 1928 strzelanie o mistrzostwo świata z broni wojskowej, — udział państw mógłby być znacznie liczniejszy, zainteresowanie byłoby większe. Zauważyć to można było w czasie zawodów holenderskich, które odbywały się jednocześnie z międzynarodowymi. Być może, że w Sztokholmie lub Brukseli dojdzie już do tego, bo domagają się tego coraz natarczywiej — strzelcy z różnych państw. Polacy w tej konkurencji mieliby bardzo duże szanse powodzenia.

Zarówno w strzelaniach z pistoletów, jak i z broni długiej znać było już pewnego rodzaju znudzenie, aczkolwiek nie można było stwierdzić lekceważenia. W każdym razie — jest to dowodem, iż programy przyszłych międzynarodowych zawodów strzeleckich ulec muszą częściowemu uzupełnieniu. Wyjdzie to tylko na korzyść związków i sportu strzeleckiego wogóle.

Bo gdzież należy upatrywać przyczyny, że niektóre rekordy dotychczasowe nie zostały pobite, — wyniki zaś ostatnich zawodów są o cokolwiek lub nawet grubo niższe.

Cezel.

FUNDUSZ OLIMPIJSKI

Do zebranych przez naszą redakcję składek na fundusz olimpijski doszła w biegu miesiąca jeszcze jedna ofiara, a mianowicie:

1 baon sanitarny W-wa zł. 22.—

Wobec tego razem redakcja „Stadjonu” zebrała 6014.87 zł.

LEKKOATLETYCZNE REKORDY ŚWIATOWE

Po ostatnich kongresach Federacji lekkoatletycznych, męskiej i żeńskiej, tabela rekordów światowych przedstawia się następująco:

Państwo:

100 m — Paddock 10.4, 200 m — Locke 20.6, 300 m — Paddock 33.2, 400 m — Meredith 47.4, 500 m — Peltzer 1:03.6, 800 m — S. Martin 1:50.6, 1000 i 1500 m — Peltzer 2:25 i 3:51, 2 km — Bo-g 5:23.4, 3 km, 5 km, i 10 km — Nurmi 8:20.3, 14:28.2 i 30:06.4, bieg godzinny — Bouin 19021 m, 4×100 i 4×400 m — USA 41 s., i 3:14.2, 4×200 m — USA 1:25.8, 4×1500 m — Finlandja 16:11.4, 100 m płotki — Weightam Smith 14.6, 400 m płotki — Taylor 52 sek., skok w dal — miejsca Evry 347.5, skok w górę z miejsca — Goring 166.9, w dal — Hubbard 789.6, w górę — Osborne 203.8, tyczka — Hoff 4.25, trójskok — Winter 15:52.5, kula Kuck — 15.87, dysk — Houser 48.20, oszczep — Pentilla 69.88, młot — Ryan 57.77, kula oburącz — Rose 28.00, dysk oburącz — Nicklander 90.13, oszczep oburącz — Hockner 114.28, dziesięciobój — Yryola 8353.42 pkt.

Panie:

50, 60 i 80 m — Mejzlikowa 6.4, 7.6, i 10 sek., 100 m — Robinson 12.2, 200 m — Edwards 25.4, 800 m — Radke-Batschauer 2:16.8, 1000 m — Trickey 3:08.2, 4×75 m — Francja 38.8, 4×100 m — Kanada 48.4, 4×200 m — Francja 2:09.4, 80 m płotki — Sychrova 12.2, skok w dal z miejsca — Holiday 257 cm., skok w górę z miejsca — Dupuis 116, skok w dal — Hitom 560 cm, skok w górę — Cathewud 159 cm, kula — Heublein 11.96, dysk — Konopacka 39.62, oszczep — Hargus 37.57, kula oburącz — Lange 19.00.5, dysk oburącz — Konopacka 65.38, oszczep oburącz — Janderova 48.32.

AKADEMICKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

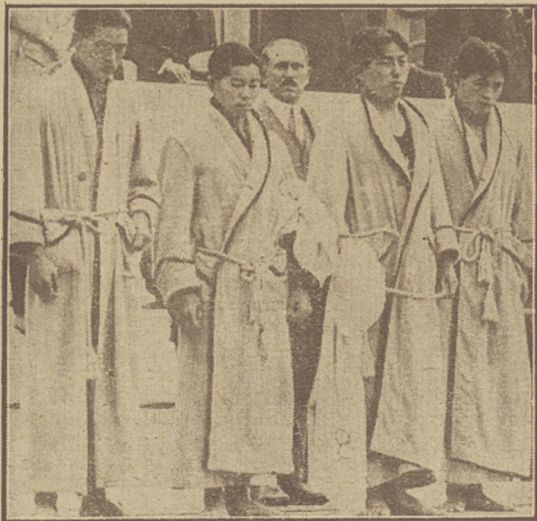
Od dn. 9 do 17 bm. rozgrywane są w Paryżu doroczne akademickie mistrzostwa świata, organizowane przez C. I. E.

Program zawodów obejmuje: 9—15.8 piłka nożna, 9—15.8 tennis, 14—16.8 pływanie, 14—17.8 szermierka, 14—16.8 lekka atletyka, 16—17.8 wioślarstwo.

Skład drużyny polskiej przedstawia się następująco:

100 m — Nowak i Dzwonkowski, 200 m — Weiss, 400 m — Kostrzewski i Weiss, 800 m — Kostrzewski, Malanowski, Virion, 1500 m — Malanowski, Jaworski, Virion, 3000 m — Jaworski i Łukaszewicz, 110 m płotki — Trojanowski, Kostrzewski, 400 m płotki — Kostrzewski, Dąbrowski, (ewent.) skok w dal — Nowak, sztafeta 4×400 m — Kostrzewski, Malanowski, Weiss, Jaworski, pięciobój — Dzwonkowski.

Osemka wioślarska jedzie w składzie następującym: Niezabitowski, Łaszewski, Michalski, Widziański, Ślask, Sołtan, Urban, Gordziałkowski, sternik Skolimowski, zapasowi: Czech i Higersberger.



Śłynni pływacy japońscy: Takashi, Ioneyama, Sato i Takabaishi.



Grupa wioślarzy Bydgoskiego Tow. Wioślarzkiego.



Zespoły AZS. (Wilno) i KOP. (Troki) przed meczem.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

We środę przy świetle elektrycznym odbyły się zawody kolarskie na Dynasach z udziałem jeźdźców zagranicznych. Clou wieczoru stanowiły biegi za prowadzeniem motorów.

W biegu za prowadzeniem na dystansie 10 km. wygrywa Maczynsky (prowadzi Hartwig) przed Kamińskim (prow. Jabrzemski). W drugim biegu również na dystansie 10 km. zwyciężył Garley (prow. Gędziowski) przez Mülbachem (prow. Turowski). W trzecim biegu na dystansie 20 km. zwycięzca został Mülbach przed Janosińskim i wreszcie w czwartym biegu zwycięża po brawurowej jeździe Garley (leader Gędziowski) przed Maczynskiem (leader Hartwig) i Hausierem (leader Thorman).

Zwycięzcą finału meczu lotności został Iko przed Majewskim i Haselbuschem. W biegu premjowym zwycięża Tschirschnitz przed Niciańskim. Bieg australijski wygrywa Łączyński przed Popończykiem I.

Dwa biegi półdystansowe na dystansie 5 i 10 km. wygrywają: 1-szy Bryszke w czasie 9:25,2 sek. i Włodarczyk I w czasie 16:13 sek.

TO I OWO

Herkules nowożytnych czasów.

Podczas ostatnich dni policja New-Jorku obchodziła uroczystie drugą rocznicę śmierci słynnego atlety Seliga Whitmana. Był on przez dłuższy czas policjantem w dzielnicy drdapaczów nieba, później na prośbę otoczenia został zawodowym atletą, by następnie przejść do Irwing Banku na szefa dozorców.

Umarł on w pełni sił mając lat 57 wskutek głupiego wypadku.

Człowiek ten cieszył się niesłychaną popularnością mieszkańców New-Jorku; opowiadają o nim niewiarogodne wprost fakty i gdyby nie stwierdzenie ich przez kolegów, a nawet specjalnych kontrolerów, poszłyby w niepamięć.

Oto dnia pewnego wagonetkę, której nalaadowanie wynosiło 11.213 klg. wprowadził w ruch na przestrzeni 11 mtr. za pomocą jednego podparcia się.

Drugiego dnia podniósł on platformę z 3 osobami wagi 295 klg., trzymając jednocześnie w zębach ciężar 250 kg. Siła jego zębów i szczęk była wprost nieobliczalna. Lubiał on wzywać przyjaciół do oryginalnych walk — przeciągania sznurem.

Zdarzało się, że do jednego końca sznura przytrzymał się 30 ludzi, nie mogąc mu wyrwać z ręki liny.

Śmierć jego była przypadkowa. W banku zażądano pewnego dnia, aby zaniósł worek ze złotem monetami wagi 68 klg. Worek ten był dla niego niczem. W chwili jednak podnoszenia szybkiego poślizgnął się na skórcie pomarańczowej, upadł i zwichnął nogę w stawie kolanowym. To dało cały szereg komplikacji, które w krótkim czasie spowodowały śmierć.

Postać, która mogła stać się jedną z najsławniejszych bohaterów Homera — tak dziwnie i prędko zginęła.

Gene Tunney jako intelektualista.

Gene Tunney, mistrz świata wszystkich kategorii, bez wielkiego wysiłku zdołał zatrzymać

SUKCES WARTY W NIEMCZECH

Poznańska Warta wzięła udział w turnieju piłkarskim w Berlinie z udziałem Norden-Nordwest, Wacker (Monachjum), Kickers.

W pierwszym dniu Warta pokonała Norden-Nordwest 4:2 (2:2), zaś Wacker zwyciężył Kickers 3:0 (0:2).

Warta, która wystąpiła bez Stalińskiego grała doskonale i zwycięstwo jej jest zupełnie zasłużone. W 27 min. Warta prowadzi 2:1, przyczem obie bramki strzela Szerfke. Tuż przed przerwą Niemcy wyrównują. W drugiej połowie poznaniacy przeważają wyraźnie i przez Radojewskiego i Wojciechowskiego podwyższają wynik na 4:2.

W drugim dniu rozegrano mecz o trzecie miejsce, w którym Norden-Nordwest pokonał Kickers 6:2 (3:0).

W rozgrywce finałowej spotkały się więc Warta i Wacker.

Pierwsza połowa należała bezwzględnie do Warty, która panuje kompletnie nad przeciwnikiem, ale, atak nie potrafi zdobyć się na decydujący strzał. Dopiero w 30 min. Radojewski pakuje bezapelacyjnie w siatkę. Pauza 1:0.

Po przerwie Niemcy wyrównują w 10 min. Następnie Szerfke uzyskuje dla Warty prowadzenie, lecz w 35 min. udaje się Wackerowi wyrównać. Ostateczny wynik 2:2.

Zarządzone losowanie przyniosło pierwsze miejsce szczęśliwшему Wackerowi.

Warta jednak pozostała najlepszym klubem turnieju.

KALENDARZYK LEKKOATLETYCZNY

Kalendarzyk jesiennych zawodów przedstawia się następująco: 25—26.8 mecz Polska — Rumunia w Warszawie. 31.8. 1.9 2.9 mistrzostwa Polski (główne) dla pań w Krakowie i dla panów w Warszawie, 9.9 mecz kobiety Austria — Polska w Wiedniu. 15 i 16.9 mecz Czechosłowacja — Polska w Pradze 22 i 23.9 ewentualnie trójemecz bałtycki w Rydze, 23.9 pięciobój meski we Lwowie i steeple chase w Łodzi. 29.9 30.9 dziesięciobój w Wilnie. 30.9 maraton i pięciobój kobiety w Bydgoszczy. 4.10 bieg na przełaj kobiety w Katowicach. 21.10 bieg naprzelaj meski we Lwowie, 28.10 bieg Wilanów — Warszawa, 11.11 bieg 4 narodów w Brassow.

fować nad swoim przeciwnikiem Tomem Henney. Pobił on go w jedenastej rundzie przez techniczny k.o., to znaczy przerwaniem gry przez sędziego, który uważał, że wszelkie środki odwetu Toma były już wyczerpane.

Mógłbym iść aż do końca — oświadczył naturalnie Tom po upływie 5 minut, będąc w rogu pod troskliwą opieką swych ludzi.

„Czuję się szczęśliwym po pokonaniu tak odważnego przeciwnika” — powiedział Tunney do tłumu po walce.

A trzeba zaznaczyć, iż Tunney nie jest tylko bokserem, ale literatem i mówcą.

Zamierza on udać się do Europy: pierwszym jego etapem podróży ma być Londyn, gdzie chce koniecznie uirzeć Bernarda Shaw'a, dla geniuszu którego odnosi się z niezwykłym uznaniem.

Ze stolicy Anglii uda się do Paryża, by tu przystudiować style kościółów; pracę w tym kierunku już rozpoczął podczas wielkiej wojny.

Jeżeli do tego dodamy specjalnie prowadzone studia nad Szekspirem, o którym miewał odczyty, będziemy mieli całość zainteresowań tego boksera.

„Wcale nie mam wstydu — rzekł on pewnego dnia, że zarabiam na życie swemi pięściami, ambicją moją jest, aby pieniądze te umiejętnie wyzyskać a nie bokoować się aż do najbliższej fatalnej porażki”.

Byli tacy, którzy kpili z tego oświadczenia. Są nawet ludzie, którzy oddawanie się ćwiczeniom fizycznym, uważają za objaw głupoty.

Jednak przykład Tunney'a, umiającego połączyć swe zamiłowanie do sportu, z głębokim zainteresowaniem i umiłowaniem literatury i filozofii zadaje kłam poglądom jego przeciwników.

Feralna trzynastka.

Wiadomem jest, z jakim uprzedzeniem odnoszą się sportowcy do różnych błachych cyfrystów faktów i jak starają się je wytłumaczyć.



Moment sensacyjnego meczu ligowego Ruch — Hasmona 4:3 (0:3).

AKADEMJA NA CZEŚĆ OLIMPIJCZYKÓW

Jak się dowiadujemy, po powrocie całej ekspedycji olimpijskiej projektowane jest zorganizowanie w Warszawie uroczystej akademii na cześć naszych olimpijczyków. Akademia ta odbyłaby się z udziałem wszystkich zawodników, biorących udział w Olimpiadzie, i przyczyni się niezawodnie do nawiązania ściślejszego kontaktu pomiędzy szerokimi sferami sportowców a naszymi najlepszymi zawodnikami.

W skład programu akademii ma wchodzić odczyt, wygłoszony przez jednego z zawodników, deklamacja nagrodzonych utworów Kazimierza Wierzyńskiego ze zbioru „Laur olimpijski”, oraz szereg innych punktów. Akademia zostanie prawdopodobnie zaszczycona obecnością najwyższych dostojników państwowych.

Trzynastka, feralna dla wszystkich, dla sportowców posiada olbrzymie korzystne znaczenie.

Ma'or Tayor, słynny biegacz murzyński był oznaczany stale prawie 13. Oto co on mówi: „Urodziłem się dnia 13, ożeniłem się także 13, przy stole weselnym siedzieliśmy w trzynastkę, pobiłem rekord na 800 mtr. — 13, i w ciągnięciu losów wyciągnąłem też 13”.

A ponieważ w dniu swego rekordu we Francji nosił numer 67, a 6+7=13, znów więc był pod znakiem 13.

Nieco inaczej mówi Arnaud rekordzista francuski. Otóż osiągnął lepszy wynik od rekordu Francji na 800 mtr. o 3 sek. mając numer. 67. Jednego dnia Sera Martin na mistrzostwach Francji, ustanawiając nowy rekord na 800 mtr., był oznaczony numerem 67.

Może 13 daje rekojmie powodzenia w sporcie? Może podobne spostrzeżenia mają nasi sportowcy?

Armia trenerów.

Stary Zjednoczone zawsze lubiły utrzymywać dla swych atletów wielką liczbę trenerów. Rekord w tym kierunku pobiła drużyna olimpijska.

Dla 82 lekkoatletów, nie licząc pływaków, bokserów i walkarzy, zostało zaangażowanych 12 trenerów. Wypada zatem na 1 trenera niecałych 7 atletów. Nie wiemy wiele kosztuje utrzymanie całej ekipy olimpijskiej, ale koszty utrzymania trenerów z gażą wynoszą około 40 tysięcy dolarów.

Ładnie skromne wydatki!!

Farsy z tennisu amerykańskiego.

Dyskwalifikacja Tildena w chwili rozgrywek finałowych o puchar Davisa wywołała wrażenie bomby, rozrywającej się wśród zebranych.

Złośliwi twierdzą, iż miało to służyć za usprawiedliwienie możliwej przegranej.

Lepsze kawałki są w Amerykańskim Związku zawodowych tenisistów. Oto zdyskwalifikowano wspańiałego gracza, Vincent Richards'a za nauczanie amatorów.

SUKCES NASZYCH SZERMIERZY

Piątek 3 sierpnia. Turniej drużynowy na szpady. Wśród 20 drużyn rozpoczynających rundę eliminacyjną spotykamy zaprzyjaźnioną drużynę czeską i znajomych z zeszłorocznego meczu lwowskiego — Rumunów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości ostateczny podział miejsc w finale, ponieważ Włochy, Francja i Belgia zgłosiły kompletne i najsilniejsze drużyny. Jednak synowie kraju corocznych przewrotów politycznych — Portugalij, postanowili przewrócić i tu układający się grzeczny stan rzeczy i i wdarli się zasłużenie na miejsce III, spychając bardzo silną Belgię. Że miejsce to dostało się w godne ręce najlepiej dowodzi jeden bodaj wynik ze znaną nam drużyną czechosłowacką 16:0! W finale Portugalia groziła poważnie Włochom i Francji, a jej zwycięstwo nad Belgią, która z Francją zaledwie stosunkiem touches przy stanie walk 8:8 przegrała, budzi refleksje, że przy większym nieco szczęściu Portugalczycy mogli sięgnąć i po II miejsce w szpadzie drużynowej. Portugalczycy stanowią odrębny typ szpadzistów. Wysocy, szczupli, rasy, eleganccy z dużą dozą arystokratycznej wyniosłości, — pracują stylowo, spokojnie, świetnie kryjąc rękę. Są poniekąd tem w szradzie, czem Argentyna we florecie. Wyróżniał się: Eca Leal, energiczny Paredes i Silveira.

Walka o prymat w szpadzie rozegrała się między Włochami i Francją. Drużyna włoska w poziomie równiejsza miała w swym składzie obok wybitnych starych specjalistów — Bartinetti'ego i Basletty, siły młode, wysoce utalentowane jak Agostoni, Ricardi i Renzo Minoli. To też zwycięstwo Włochów nad „zapomnianą” w 2-ch zaledwie superasów Massarda i Bucharda — drużyną francuską było zasłużone.

Gaudin w drużynie nie stawał, rezerwując siły na zawody szpady indywidualnej. Belgja nie rozporządzając siłami wyjątkowymi, bo i b. mistrz olimpijski z r. 1924 Delporte nie jest bynajmniej fenomenem, walczyła dzielnie i nie rezygnowała do ostatka; przecież musiała zadowolić się czwartym miejscem.

Szpada indywidualna to loteria, w której wyłowienie istotnych pereł stanowi nieada trudność. Eliminacja do 1 touche daje pole do zbierania plonów różnym szczęściarzom i zdarza się, że jakiś mizerny i zaledwie umiający trzymać szpadę Ketunnen (Finlandja), pobija słynnego Bucharda po to, aby następnie gładko wypaść z rundy a potem do końca życia bawić wnukom o swych przewagach nad wielkością francuską. To też Włosi, mając już 2 mistrzostwa zdobyte i nie chcąc zapewne narażać się na niespodzianki w tej nieco niebezpiecznej imprezie — do szpady indywidualnej nie stanęli. Ostatecznie w myśl regulaminu olimpijskiego po 2 półfinałach i finale z 10 zawodników, odbył się ekstra-finał, do 10 touches, do którego weszło pierwszych 4 z fina-

łu: Gaudin (Francja), Buchard (Francja), Tom (Belgia) i Calnan (USA.). Energiczny i zdecydowanie atakujący Calnan po ciężkiej walce uległ Buchardowi, Tom Gaudin'owi 6:10, wobec czego o I i II miejsce walczą:

Gaudin i Buchard, pokonani zaś mocują się o miejsce III i IV. Nielatwo ocenić faktyczną umiejętność Calnana mimo pięknego zwycięstwa nad silnym Tomem 10:6. Tom walczył bezpośrednio po spotkaniu z Gaudin'em i był widocznie zmęczony. Mimo to trudno było nie zauważyć u Calnana świetnego tempa i żywiołowego ciągu w atakach. Jego fleches były bezkonkurencyjne i budziły entuzjazm widzów. Walka asów francuskich, jak spodziewałem się zresztą, nie podniecała widzów. Łatwość, z jaką Gaudin przez niewyszukane kombinacje uzyskiwał swe touches, poddanie z jakim bądź co bądź świetny Buchard klęskę tę przyjmował, budziły w widzu wątpliwość, czy o tytuł mistrza świata można walczyć niby w assaut amical na sali szermierczej. Zresztą nie dociekajmy. Gaudin został mistrzem szpady, i jak twierdzą ci, którzy z nim od wielu lat broń krzyżują, tytuł ten dostał się w najgodniejsze ręce.

Środa 8 sierpnia. Zawody w szabli drużynowej — najciekawszy dla nas punkt zawodów ze względu na start polskiej drużyny. Szermierze nasi czują się naogół dobrze z wyjątkiem Friedricha. Doskonałe warunki zakwaterowania i ostateczny trening racjonalnie prowadzony przez mistrza Szombathel'ego zrobiły swoje — humory dopisują. Tylko nie chce się początkowo uśmiechnąć: podczas gdy Francja i Włochy z 1-jej grupy eliminacyjnej po pokonaniu słabych Greków, Belgja z Niemcami po pokonaniu również słabego Chili, a Holandia z Turcją bez walki „spacerkiem” wchodzi do półfinału, Polska musi stoczyć walkę z nieznanymi sobie Anglikami, z Węgrami, których zna „zanadto dobrze” i z USA., która nabiła nas w Paryżu gładko 12:4 i która od 2-ch zgora lat trenuje b. mistrz Węgier, obecnie trener, Giorgio Santelli. Amerykanie pewni zwycięstwa z nami i Anglikami trenują publicznie i wykazują rzeczwiście duży postęp w technice i szybkości. Giorgio Santelli ukazuje się wszędzie, trenuje każdego kto chce i może, rozdając łaski wodza mającego zwycięstwo w kieszeni. Polacy cisi i prawie nieznani jak przed 4-ma laty zabierają się do rozprawy z Anglikami.

Polska — Anglia 11:5.

Drużyna polska: Friedrich, Laskowski, Segda, Papée, drużyna angielska: Brookfield, Corble, Notley, Harry. Anglicy — ludzie starsi, rośli, poważni, pracują wolno, atakują mało, licząc na parade i riposte, właściwą rutynowanym starym zawodnikom. Zaczyna nieszczęśliwie Friedrich, przegrywając z Brookfieldem

5:4; nielepiej wychodzi Laskowski z Notley'em. Naprawiają rezultat Segda i Papée, wygrywając swoje walki w wysokim stosunku trafień. Stan 2:2. Zaczynamy poniekąd od początku, lecz zaczynamy lepiej, bo prowadzimy niebawem 5:3, aby ju w następnej „czwórce” zmienić rezultat na 8:4. Nastrój w drużynie coraz lepszy i nawet niedysponowany Friedrich rusza się energiczniej i uzyskuje ładne zwycięstwo nad starym rutynowanym pareur'em Notley'em 5:2. Ostatecznie kończymy wysokim rezultatem 11:5. W drużynie angielskiej najtrudniejszy do pokonania był leworęki Harry, najsłabszy Brookfield, który przegrał 3 walki. Jury bezstronne, żadnych rozgoryczeń u zawodników, obu drużyn nie prowokowało.

W międzyczasie asy węgierskie rozprawiają się z USA. 14:2. 2 walki wydarli Węgrom Muray i Huffman.

Polska — U. S. A. 9:7.

Polska w tym samym składzie, USA. w najsilniejszym: Lyon, Muray, Hoffman, van Buskirk, a więc wzmocniona dwoma niezmęczonymi szermierzami.

Zaczyna Friedrich z Lyonem. Stary kapitan drużyny amerykańskiej pracuje cierpliwie „na przetrzymanie”. W twarzach obu zawodników, jak zresztą i obu drużyn, rysuje się skupienie i nieustępliwość. Po twardym zmaganiu ulega Lyon. Prowadzimy 1:0. Wyrównuje zaciekle Muray, bijąc Laskowskiego. Po przegranej Segdy z Huffmanem, naprawia sytuację dzielny Papée. 2:2. W następnej kolejce zaczyna się zarysowywać przewaga Amerykanów, akcje Polaków są często chaotyczne tak, że niezbyt przychylne nam jury ma pole do „osadzania”. W rezultacie prowadzi USA. wielką przewagą, bo 2:5! Ponieważ jury pomaga „szczęściu” Amerykanów — licznie zgromadzona kolonia polska zaczyna podniecać naszych zawodników. Wśród naelektryzowanej, ciężkiej atmosfery ciągniemy w zacieklejmu boju „ku górze”. 3:5, 4:5. Fanatycznie zapamiętały charakter walk gromadzi koło planszy całą publiczność i wszystkie drużyny, które dawno już swe walki eliminacyjne ukończyły. Zaczyna się ostry finisz Polaków, zgola nieoczekiwany. Rogata polska dusza przetrzymała początkowe niepowodzenie, nie uległa depresji i złamała zajądlność i twardość Yankeesów. Prowadzimy 8:7! Wszystko zależy od spotkania Papée'go z Huffmanem. Zawodnicy, czując całą odpowiedzialność zadania wydzierają sobie tusz za tusz z furją rozpacz. Przy stanie 4:4 konstatujemy z przerażeniem, że początkowe niepowodzenie dało nam ujemny stosunek trafień i gdyby Huffman wygrał — zostaniemy wyeliminowani. Rozumie to i Papée; skupia całą energię i wolę zwycięstwa i zadaje z niesamowitą furją ten tragiczny ostatni touche. Radość całej drużyny i kolonii polskiej była równie wielka jak żal reprezentantów USA., gdzie ponoć płynęły damskie łzy.

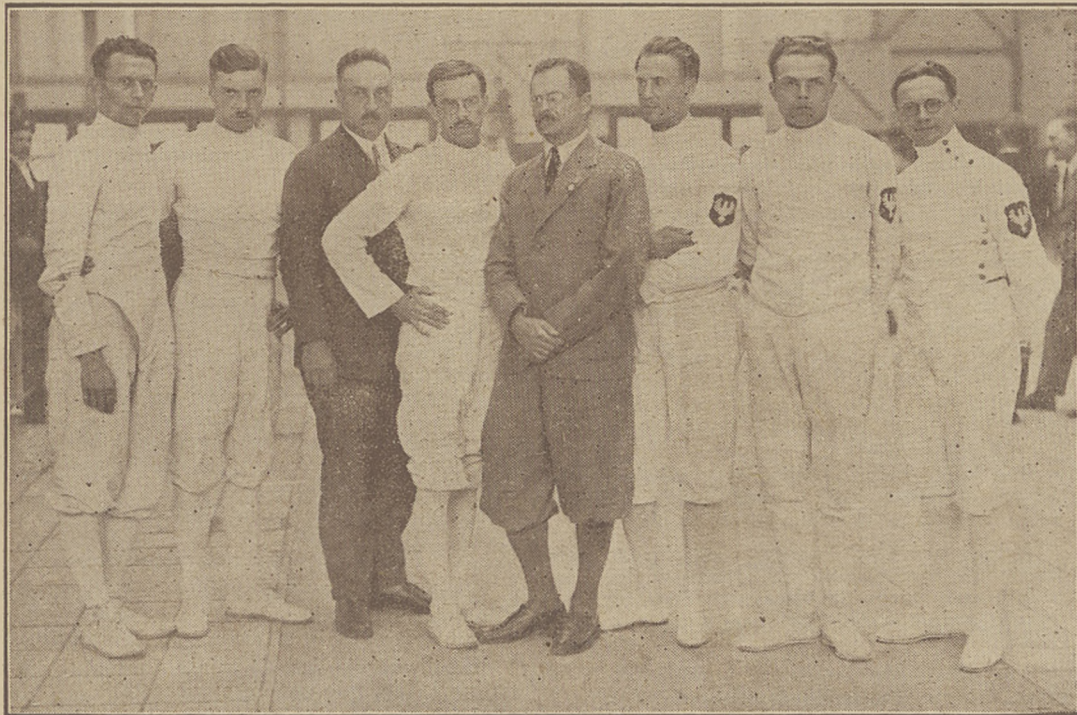
Po południu tegoż dnia półfinał. W naszej rundzie elita krajów szermierczych: Węgry, Holandia, Belgja. Na sąsiedniej planszy druga grupa: Włochy, Niemcy, Francja i... Turcja, która miała szczęście wejść tutaj bez boju. Odpadły: St. Zjednoczone, Anglia, Chili, Grecja. Cuba nie stawiała się jak zwykle.

Polska — Belgja 9:7.

Polska w składzie jak poprzednio. Belgja: Kaanen, Cuypres, Yves, Kesteloot. Belgowie ciężcy, mało ruchliwi, nie umieją atakować i całą energię wkładają w parade i riposte. Najlepszy i najwyższy młody negr Ives. Zwycięstwo nasze zasłużone a stosunek 9:7 bynajmniej nie jest wykładnikiem sił. Drużyna nasza była zmęczona i nie wysilała się tem więcej, że przy stanie 8:5 dla nas stosunek trafień już był dla nas korzystny i wykluczał remis. Jury pod dobrem kierownictwem pułk. Schenkera (Węgry) — b. dobre.

Polska — Włochy 0:16.

Polska bez Papée'go i Friedricha z Zabielskim i Mateckim. Włochy: Bini, Marzi, Salafia, Pulitti. Mecz „wypoczynkowy” dla obu drużyn. Polacy bez najsilniejszych zawodników, rezerwują siły na istotnego przeciwnika —



Polska reprezentacja szermiercza: Segda, Malecki, Sobolewski (kierownik), Papée, Szombathely (trener), Laskowski, Friedrich, Zabielski.

Holandję. Włosi, prawdziwi mistrze, pracowali czysto i z właściwą im błyskotliwą techniką. Tu mogliśmy wydrzeć im 2 lub 3 punkty honorowe, gdyby nie „dziwne” jury, które zgłównie przewidując naszą porażkę, poszło po linii najłżejszej i najszybszej pracy — wdziało wszystko u nas, a u Włocha tylko to, co było zbyt już wyraźne. Zdarzało się, że zaliczano nawet włoskie „dziury w powietrzu” ble nie przemęczać obu walczących nacji.

Polska — Holandia 9:4.

Holandja po pięknym boju zwyciężyła Belgię 10:6. Szanse nasze zdają się być równe. Polska w składzie z pierwszych meczów. Holandia: de Jong, van der Wiei, Wynoldy Daniels, Ekkart. Znane asy z zawodów VIII Olimpiady. Drużyna pewna, trenowana dobrze, pozostająca od szeregu lat w stałym kontakcie z Węgrami. Zresztą złamała nas lat temu 4 w kompromitującym stosunku 16:0! A jednak de Jong, stary kapitan drużyny holenderskiej, zdaje się mieć wątpliwości, bo jego zwykły jowialny humor znikł jakoś bez śladu. Nasi w dobrym nastroju: Friedrich i Papée wypoczęli w czasie meczu z Włochami. Na dobry humor wpływa w niemałym stopniu okoliczność, że zestawiono nam najidealniejszą jury, jakie w ogóle zdarzyło mi się oglądać. Zarówno pokonani Holendrzy jak i tryumfująca drużyna polska zachwycali się świetnym kierownictwem Anspacha (Belgia) i Anselmi (Włochy), którzy na zmianę obejmowali obowiązek superarbitra.

Kozpoczynają bój „o finał” Friedrich z Ekkartem. Odrazu rzuca się w oczy ołbrzymia różnica temperamentu typowego szermierza holenderskiego i polskiego. Powolny, ciężki, rozrostły Holender nadaremnie poluje z parą na klingę lotnego Polaka. To też rezultat 5:1 kończy ten nierówny bój. Nietortunny początek kontynuują 2 ołbrzymy — Daniels i van der Wiei, przegrywając do Małeckiego i Friedricha. 3:0! Stary de Jong mści się za to na Papée'm.

Zkolei odpowiadają nasi 3-ma zwycięstwami na jedną zaledwie porażkę Laskowskiego z Danielsem. 6:2!!! Na dalsze 2 zwycięstwa Ekkarta i de Jonga odpowiadają Polacy 3 wygraniemi, wobec czego przy stanie 9:4 na naszą korzyść Holendrzy rezygnują z dalszej walki. Klęska paryska zatarta, a spotkały się w większości te same nazwiska po stronach obu. Polacy przyjmują powinszowania potentatów szermierki światowej. Zwłaszcza Węgrzy akcentowali swą przychylność dla młodej drużyny z takim rozmachem i temperamentem naśladującej maziarskie wzory.

De Jong ze smutkiem i zdziwieniem spoglądał na nas, jakgdyby pytając oczami, co wstąpiło w tych nikomu nieznanych młodych „czortów” słowiańskich, że potrafili z taką łatwością pominąć klęskę 16:0 i wyeliminować jego drużynę z finału, gdzie od kilku Olimpiad swe III miejsce silnie dzierżyła. Furja polska, której klasycznym wzorem był w tem spotkaniu Małecki, rozproszyła i rozniosła powolne i ociężałe poczynania Holendrów.

Czwartek dn. 9 sierpnia. — Finał.

Polska — Węgry 2:14.

Polska bez Papée'go i Friedricha z Małeckim i Zabielskim. Węgry: Petschauer, Gombos, Rady, Garai. Polacy pracują „na urodę” nie starając się bynajmniej wydzierać w ostry sposób punktów honorowych. Walki są ładne mimo silnej przewagi Węgrów. Z wyjątkiem Petschauera, który w ogóle jest obecnie nie do pobicia „próbowali” nasi dobrać się do świetnych Węgrów. Zabielski po zacieklej walce przegrywa z dwukrotnym mistrzem Europy Gombosem 5:4, natomiast bije Garaia 5:2, i wygrywa faktycznie z Radym 5:4, który ze zdziwieniem dowiaduje się o odwrotnym ustaleniu rezultatu przez jury. Niesamowicie lotnemu Petschauerowi nie daje się pobić do 0, zdobywając 2 touches podobnie jak i Małecki, który wydarł takich touches aż 3. Nacno użykuje Małecki ładne zwycięstwo nad Radym 5:2.

Równocześnie kończą Włosi rozprawę z Niemcami również 14:2.

Polska — Niemcy 9:7!

Polska: Papée, Friedrich, Laskowski, Małecki. Niemcy: Casmir, Thomson, Moos, Halberstadt. Niemcy prawie pewni 4-ch zwycięstw swej gwiazdy, faktycznie świetnego Casmira, śmiało ruszają w bój. Zapomnieli przecież, że choć Polacy nie mają Casmira, ale mają niegorszy od Węgrów temperament. I oto Friedrich zaczyna serię sukcesów najlepszego swego



Zwycięska drużyna w marszu szlakiem Kadrówki — 21 p. p. (Warszawa).

dnia wspaniałem zwycięstwem nad Casmirem 5:2 (!) Wyrównuje Moos z Laskowskim 1:1. Znowu prowadzimy przez Małeckiego 2:1; wyrównuje Thomson 2:2. Następna kolejka po chwilowej przewadze Niemców 3:2, uzyskanej przez Casmira, przynosi nam aż 3 zwycięstwa i stan 5:3. Niemcy czują zbyt „duży” ciąg Polaków i przy stanie 6:4 wydzierają nam 7-e zwycięstwo drogą protestów i uzyskania anulacji porażki Moosa z Papée'm. Nie pomogli jednak dyplomatycznie „sięgnąć” sukcesy wobec w boju zdobytych przewag Polaków i przy stanie 8:7 na naszą korzyść rozpoczyna końcową walkę Małecki z b. silnym Tuomsonem. Wprawdzie mógł ją Małecki przegrać i jeszcze bylibyśmy wygrani stosunkiem trafień, ambicja Polaka wymagała jednak, aby wobec licznie zgromadzonej publiczności wielki swój sukces Polacy osiągnęli bezapelacyjnie. Prowadzi Thomson 3:0, Małecki wyrównuje. Następuje stan 4:4, długa chwila wzajemnego wyszukiwania tempa i wreszcie niesamowity skok świetnego w dniu tym Polaka — flech — ciecie w głowę czyste jak złoto, i ostatnia zaporą do III miejsca złamana 9:7! Friedrich i Małecki, bohaterowie dnia, wędrują na rękach w górę; Węgrzy, Włosi, Francuzi cisną się z powinszowaniami. Drużyna polska ciężką dwudniową pracą w 109 spotkaniach, bez „szczęścia” wpływów i stosunków osiągnęła najwyższy punkt na który mogą się wspierać narazie w szabli wszystkie narody wobec bezkonkurencyjności Węgrów i Włochów.

Węgry — Włochy 9:7.

Węgry: Petschauer, Gombos, Terstyansky, Glykais. Włochy: Marzi, Pulitti, Bini, Anselmi. Świetna forma Petschauera i Gombosa zapewniła Węgrom zwycięstwo. Terstyansky i Glykais zawiedli, wygrywając zaledwie po 1 walce. Włosi bili się jak lwy: nawet ciężkawy

Anselmi poruszał się z błyskawiczną szybkością. Nie mieli jednak swego Petschauera i ulegli honorowo.

Niemcy rezygnują z walki z Węgrami, my — z Włochami wobec czego:

I miejsce zdobywają Węgry.

II miejsce zdobywają Włochy.

III miejsce zdobywa Polska.

Będziemy „ciągnęli” chorągiew narodową na mały maszt, ale w tak znakomitem towarzystwie, że mało który ze sportów podobnym może się poszczycić.

Jerzy Zabielski.

Mistrzostwo drużynowe na szpady przyniosło w finale następujące wyniki: Francja — Portugalia 9:7, Włochy — Belgia 10:6, Belgia — Portugalia 8:8, (21:20 touches na korzyść Belgii), Włochy — Francja 9:7, Włochy — Portugalia, Francja — Belgia 8:6.

W wyniku powyższych spotkań mistrzostwo olimpijskie zdobyły Włochy — 3 zwycięstwa, 2) Francja — 2 zwycięstwa, 3) Belgia — 1 zwycięstwo, 4) Portugalia — bez zwycięstwa.

W finale turnieju indywidualnego na szpady Gaudin (Francja) zdobył pierwsze miejsce odnosząc 3 zwycięstwa. Drugim był Buchard (Francja), trzecim — Calnan (USA.) i czwartym Tom (Belgia).

W turnieju indywidualnym na szable pierwsze miejsce zdobył Tertyansky (Węgry), 2) Petschauer (Węgry), 3) Bini (Włochy).

SPROSTOWANIE

W Nr 30 naszego pisma pod fotografią ze strzeleckich mistrzostw DOK I zaszła pomyłka, mianowicie konkurs z pistoletów wygrał por. Stompka przed por. Wieliczko.



Polska drużyna harcerska na zlocie w Budapeszcie.



Moment z wielkich regat wiosłarskich w Henley.

MARSZ SZLAKIEM KADRÓWKI

W dniach 6, 7 i 8 bm. odbył się V marsz drużynowy szlakiem kadrówki Kraków — Kielce (122 km) w trzech etapach.

Oto wyniki poszczególnych etapów:

W poniedziałek odbył się na przestrzeni Kraków — Miechów etap I (44 km). Ze startu wyruszyło 65 drużyn, przyczem na metę w Miechowie przybyło 63, gdyż zespoły 79 pp. z Zamościa i Zw. Strzel. z Wierzbnika zostały zdyskwalifikowane. Po pierwszym etapie prowadzi 33 pp. Łomża w czasie 4:39.57, 2) 21 pp. Warszawa 4:53.0, 23) 5 pp. leg. Wilno 4:58.13, 4) 42 pp. Białystok 4:58.47, 5) 78 pp. Baranowice 5:04.50, 6) 36 pp. Warszawa 5:11.21, 7) 5 p. sap. Kraków 5:18.26. W klasyfikacji Związku Strzel. 1) Oddział Strzel. Grodno (ogólne miejsce 11) czas 5:22.09, 2) Krasnystaw (ogólne miejsce 12) 5:22.34, 3) Lublin (og. miejsce 15) 5:31.19, 4) Lwów (og. miejsce 17) 5:39.04, 5) Łuck (og. miejsce 18) 5:43.28, 6) Warszawa Śródmieście (og. miejsce 20) czas 5:47.31. Należy zaznaczyć, że 13 pierwszych drużyn, przybyłych do mety, pobiło zeszłoroczny rekord dystansu, ustanowiony przez zespół 42 pp. z Białegostoku i wynoszący 5:26.50. Ostatnia drużyna z tych 13-tu zespół Oficerskiej Szkoły Piechoty uzyskał czas 5:25.00.

We wtorek rozegrany został drugi etap marszu na przestrzeni Miechów — Jędrzejów (40 km). Na starcie stanęło 61 drużyn, z których pierwsze przybyły do mety w Jędrzejowie w następującym porządku: 1) 21 pp. Warszawa 4:19.55, 2) 5 pp. leg. Wilno 4:30.31, 3) 49 pp. Kołomyja 4:31.26, 4) 33 pp. Łomża 4:31.35, 5) 40 pp. Lwów 4:32.11, 6) 5 p. sap. Kraków 4:35.00, 7) 36 pp. Warszawa 4:36.04. W klasyfikacji drużyn Związku Strzeleckiego: 1) Lublin 4:46.34 miejsce 9, 2) Lwów 5:03.12 miejsce 12, 3) Warszawa Śródmieście 5:04.15 miejsce 15, 4) Grodno, 5) Limanowa, 6) Piotrków, 7) Łódź. Zdyskwalifikowane zostały drużyny Strzelca z Hrubieszowa (poza konkursem), Tomaszowa Maz., Białej Podlaskiej, Lublina II, i Grodziska Wiel-

kopolskiego. Na 25 miejscu przybyła drużyna Policji Państw. z Warszawy w czasie 5:25.55. Po za konkursem drużyny Baonu San. III i 22 pp. Siedlce uzyskały czasy 4:47.42 i 4:52.31. Pierwsze 15 drużyn pobiło rekord zeszłoroczny etapu 5 pp. leg. wynoszący 5:05.50. W klasyfikacji ogólnej prowadzi 33 pp. Łomża w czasie 9:11.32, 2) 21 pp. Warszawa 9:13.15, 3) 5 pp. leg. Wilno 9:28.44, 4) 42 pp. Białystok 9:41.00, 5) 36 pp. Warszawa 9:47.34, 6) 49 pp. Kołomyja 9:50.29. W klasyfikacji Związku Strzeleckiego prowadzi Lublin w czasie 10:17.53 (ogólne miejsce 12), 2) Grodno 10:29.32 (miejsce 13), 3) Lwów 10:42.16 (miejsce 14), 4) Warszawa Śródmieście 10:51.46 (miejsce 17), 5) Limanowa.

We środę odbył się trzeci etap Jędrzejów — Kielce (38 km), przyczem startowało 60 drużyn. Zwyciężył 21 pp. 3:42.00 przed 33 pp. 3:46.5, 5 pp. leg. 3:47.47, 36 pp. 3:49.07, 49 pp. 3:51.37, Strzelec-Lubartów 3:53.47, 42 pp. 3:54.23 48 pp. 3:58.21, Strzeleckie zespoły: Lublin 4:10.13, Grodno 4:14.35, Wieliczka 4:16.06, Warszawa-Śródmieście 4:22.17, Lwów 4:22.36, Limanowa 4:27.43. Drużyna policyjna na 12 miejscu 4:08.25.

W konkurencji kobiecej: 1) Lwów 4:44.56, 2) Jarosław 4:49.27, Łuck 4:56.41, Lubartów 5:02.42 Radom 5:06.03.

W ogólnej klasyfikacji: 1) 21 pp. Warszawa 12:55.15, 2) 33 pp. Łomża 12:58.16, 3) 5 pp. leg. Wilno 13:16.31, 4) 42 pp. Białystok 13:35.23, 5) 36 pp. Warszawa 13:36.41, 6) 49 pp. Kołomyja 13:42.06, 7) 5 p. sap. Kraków 13:52.21, 8) 40 pp. Lwów 14:00.44. W klasyfikacji strzeleckiej: 1) Lublin I 14:28.06 na 11 miejscu, 2) Grodno 14:44.04, Lwów 15:06.52, Warszawa Śródmieście 15:14.03, Limanowa 15:32.25. Drużyna policyjna na 18 miejscu czasem 15:16.22.

Puchar Muszkieta dla drużyny, która maszerować będzie cały czas w zwartej kolumnie (wyłącznie dla drużyn strzeleckich) zdobył zespół Częstochowy przed Łukowem, Krakowem (Orlęta), Lwowem.

AFORYZMY

Sport jest jedynym środkiem zachowania w człowieku cech człowieka pierwotnego. Zapewnia on przejście od ery kamiennej minionej, do przyszłej. Od prahistorji do pohistorji. Dzięki niemu uda się prawdopodobnie usunąć zgubne skutki cywilizacji.

* * *

Sport polega na przekazywaniu ciała niektórych, najsilniejszych zalet ducha: energii, odwagi, cierpliwości. Co właśnie jest przeciwstawieniem choroby.

* * *

Istnieją epidemie wszelkiego rodzaju; pociąg do sportu jest epidemią zdrowia.

* * *

Defilada starców najlepiej nam zaświadczy o stanie sportów w danym kraju.

* * *

Jeżeli w stosunku do dolegliwości fizycznych nie czujesz się właścicielem, jeżeli nie mówisz „mój reumatyzm, mój artretyzm”, możesz być dobrym sportowcem.

* * *

Pływacy — to ci, którzy umieją poruszać się w wodzie. Sportowcy umieją poruszać się w powietrzu. Wszyscy inni utrzymują się w tych żywiołach jedynie dzięki systemowi dzwonu podwodnego.

* * *

Marynarze nie uczą się pływać, by — jak mówią — prędzej zatonać i nie borykać się zbyt długo. Jeżeli nie uprawiasz sportów, to znaczy, że tak samo postępujesz w stosunku do ziemi.

* * *

Sport, jak wogóle wszelka miłość, czyni wymagającym w stosunku do innych rozkoszy, naprzykład w odniesieniu do miłości.

* * *

Jeżeli nie jesteś sportowcem, spróbuj nago ćwiczyć gimnastykę w ciemności; przekonasz się, jaką straszną i niesforą niewiadomą będzie dla ciebie własne twe ciało.

* * *

Człowiek, który nie umie biegać, skakać, pływać, — podobny jest do samochodu, któremu nadawano co najwyższej pierwszej szybkość.

* * *

Jesteś w błędzie gdy mniemasz, że zażywając wyłącznie chodu potrafisz zachować zdrowie; chód bowiem to listonosz, który nie nosi żadnych listów.



Bi g kolarski Kraków — Lwów (325 klm. Na lewo zwycięzca Fröss, w środku Fröss finiszuje, na prawo — Ignatowicz (Pogoń).

LEKKOATLECI O SOBIE

Przeciętny widz prawie zawsze ocenia wynik jaki osiągnął dany zawodnik jedynie na podstawie suchych liczb, rzadko kiedy zastanawiając się nad przyczyną rezultatu; powody niepowodzenia zawodnika prawie nigdy nie są komentowane przez korespondentów, w ten sposób zawodnik nie ma możliwości podzielić się z opinią publiczną tem daczego, osiągnął taki a nie inny rezultat, co było przyczyną jego słabego czy rekordowego wyniku i t. p.

W dniu, w którym piszę te słowa wszyscy zawodnicy odbyli już swe olimpijskie konkurencje, z lepszym lub gorszym wynikiem. Rezultaty osiągnięte przez nas wiadome już są wszystkim czytelnikom. Mając niepełną nadzieję, że czytelnicy nie bez zainteresowania przyjmą do wiadomości wynurzenia nas samych, zwróciłem się do kolegów z prośbą o udzielenie mi swych spostrzeżeń dotyczących ich konkurencji. Udzielone mi przez nich informacje podaję poniżej.

Baran. „Na ostateczne przygotowanie się do Igrzysk poświęciłem 6 tygodni. Doskonałe warunki w jakich ostatnio trenowałem oraz rezultaty osiągane na treningach (44—46 mtr. dyskiem) pozwalały mi myśleć o zajęciu miejsca nie gorszego niż dziesiąte. Ostatnia jednak noc przed zawodami oraz sam dzień zawodów szybko zmniejszyły moje zamiary. Los tak chciał, że właśnie tej tak ważnej dla mnie nocy, głośne zachowanie się moich sąsiadów z innych pokoi było większe niż zwykle, co było przyczyną, że ani na chwilę nie zmrzyłem nawet oka. Ranny zastrzyk lekarza uspokoił moje nerwy, ale niestety los miał spryskać się po raz drugi przeciwko mnie. Przygotowany byłem na godzinę 2-gą, tymczasem dopiero na boisku dowiedziałem się, że rzucam w czwartej serji, więc o godz. 4-ej. Dwie godziny czekania, poza tem nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi dopełniły reszty: do finału nie doszedłem. Charakterystycznym jest, że najwięcej doszło do finału z pierwszej serji, kiedy tymczasem czwarta serja, w której byli tacy miotacze jak Marralio, Egri, Hoffmeister i Pighi żadnego z wyżej wymienionych nie zakwalifikowała się do finału, co podkreśla na potwierdzenie moich uwag podanych wyżej. Opanowanie nerwowe Finnów, mimo ich słabszego opanowania technicznego, pozwoliło wziąć im górę nad Amerykanami”.

Biniakowski. „Sumienna praca przez sześć tygodni przedolimpijskich pozwalała mi myśleć o pobiciu na Igrzyskach swego rekordu. Naderwanie ścięgna na treningu w Amsterdamie oraz wylew krwi nie pozwoliły mi na racjonalny trening, co też było przyczyną, że mimo całkowitego wysiłku (mówiąc nawiasem biegłem z bólem nogi) wynik osiągnięty przeze mnie jest słabszy niż poprzednie w kraju”.

Foryś. „Trening przedolimpijski uważam za słaby dla mnie; będąc pozostawiony samemu sobie trenowałbym o wiele silniej. Bardzo miękka bieżnia na stadionie treningowym zepsuła mi szybkość. Niezbyt pogodna atmosfera w dniu startu w gronie kolegów nie wzmocniła mi nerwów. Nieprzychylny warunki atmosferyczne i miękką stąd stan bieżni spowodowały słaby wynik.

Jaworski. „Brak decyzji PZLA. w zaliczeniu mnie do grupy olimpijskiej kazał mi zwrócić całą moją energię na przygotowanie się do wyznaczonej dla mnie eliminacji. Chcąc osiągnąć zadowalający wynik pracowałem dużo; dobry rezultat osiągnąłem, jednak kosztowało mnie to dużo energii, którą mógłbym zużyć w pewnej części na samych Igrzyskach. Przemęczenie to odbiło się właśnie w decydującym momencie i na Olimpiadzie osiągnąłem wynik słaby”.

Kostrzewski. „Silna konkurencja w przedbiegu na 400 mtr. przez płotki nie pozwalała mi myśleć o dojściu do półfinału. Dobry trening jednak zrobił swoje. Czas 55,9" nie jest moim ostatnim słowem. W półfinale nie mo-



Świetny kolarz włoski Avanti Martinetti prowadzi w mistrzostwie Ameryki.

głem wyjść lepiej, półtoragodzinny odpoczynek okazał się za krótki. Po raz pierwszy w życiu miałem okazję widzieć biegających przez płotki asów, do tej pory gdziekolwiek byłem zawsze sam byłem uczestnikiem. Dopiero w Amsterdamie zastosowałem nową metodę na wzór mistrzów mianowicie 15 kroków między płotkami, co okazało się znakomite dla mnie w skutkach już w przedbiegu”.

Malanowski. „Staranna praca przedolimpijska pozwalała mi myśleć o jak najlepszym wyniku. Traf chciał, że wylosowałem w przedbiegu lepszych od siebie, którzy potrafili narzucić mi tempo zależne od nich w zupełności. Wyjść przed nich było niepodobieństwem, gdyż wynik mój i moich zwycięzców różni się o parę sekund.

Na finiszu potrafili mnie pobić równie łatwo w jaki sposób „kazali” mi biec całe 800 mtr. Przedbieg mój był najcięższy ze wszystkich”.

Nowak. „Wynik osiągnięty przeze mnie w Królewskiej Hucie na eliminacji będący nowym moim rekordem, mógł być jeszcze poprawiony o parę cent. na Olimpiadzie, gdyż odbijałem się zawsze przed belką. Wypadek na gimnastyce, gdzie kilkakrotnie skaleczyłem nogę, przekreślił moje plany. Dotkliwy ból nogi na zawodach, mimo wysiłku woli nie pozwolił mi na osiągnięcie lepszego wyniku”.



Czołowe rakiety świata Tilden i Lacoste.

Zuber. „Trening przedolimpijski był dla mnie za słaby. Przypuszczam, że kiedy będę trenował według własnego planu osiągnę dobrego wyniku. Na Igrzyskach biegałem na miejsce, nie na czas. Widząc, że nie dojdę, do następnego przedbiegu ostatnie 30 mtr. zwolniłem”.

Weiss. „Pobicie mego rekordu życiowego na stadionie olimpijskim uważam za nagrodę dla siebie za wieloletnią pracę. Czas 50,8" wzmocnił we mnie wiarę, że granica moich możliwości leży jednak poniżej 51" a nie jak chcieli pesymiści”.

Trojanowski. „Do zawodów byłem przygotowany bardzo dobrze. Powtórzyłem swój najlepszy wynik; nie mogłem osiągnąć lepszego rezultatu, z powodu opóźnienia na starcie. Starter dawał strzał natychmiast po komendzie „gotowi”, co zaskoczyło mnie niespodziewanie”.

Z. Weiss.

ROCZNIKI „SPORTU WODNEGO” za lata 1925, 1926, 1927

w płóciennej oprawie tłoczzonej złotem
po Zł. 20.—za rocznik

WARSZAWA, UL. SENATORSKA 29
(Galerja Luxemburga)



Johnny Weissmüller — najszybszy pływak świata.



ZAKOŃCZENIE OLIMPIADY

Kolarstwo.

Dalsze wyniki kolarskie były następujące:

W półfinale biegu drużynowego 4.000 mtr. Włochy pokonały Anglię w czasie 5:02,6 sek. W drugim półfinale Holandia zwyciężyła Francję w czasie 5:04,2 sek.

W finale o pierwsze miejsce Włochy zwyciężają w czasie 5:06,2 sek. drużynę holenderską zdobywając tem samem mistrzostwo olimpijskie. Trzecie miejsce zdobył zespół angielski pokonywując w czasie 5:02,8 sek. drużynę francuską.

W pierwszym półfinale tandemu osada angielska zwycięża w czasie 12,2 sek. osadę włoską, a w drugim półfinale Holandia pokonywuje w tym samym czasie osadę niemiecką. W finale Holandia w składzie Lecne i van Dyck zdobywa mistrzostwo, pokonywując w czasie 12,8 sek. osadę Anglii. Trzecie miejsce zdobywają Niemcy zwyciężając w czasie 12,2 sek. osadę włoską.

W finale scratchu na dystansie 1000 mtr. Beaufrand (Francja) pokonywuje w słabym czasie 13,2 sek. Mazairaca (Holandia). Trzecie miejsce zdobywa Falk-Hansen (Danja), zwyciężając Bernahrda (Niemcy) w czasie 12,4 sek. Koszutski odpadł w ćwierćfinale, pokonany przez Falk-Hansena.

W biegu 1000 mtr. ze startu zatrzymanego na czas wygrywa Falk-Hansen (Danja) 1:14,4 s., 2) Bosch van Drakenstern (Holandia) 1:15, 3) Grey (Australja) 1:15,6 sek. Lange na 6-em miejscu.

W szosowym biegu kolarskim na dystansie 165 klm. startowało 73 zawodników, z których wielu nieukończyło biegu. Wyniki są następujące: 1) Hansen (Danja) 4:47:18, 2) Southall (Anglia) 4:55:06, 3) Janssen (Szwecja) 5:00:17, 4) Grandi (Włochy), 5) Lauterwasser (Anglia), 6) Austem (Szwajcaria). W klasyfikacji drużynowej: 1) Danja, 2) Anglia, 3) Szwecja, 4) Włochy, 5) Belgia, 6) Szwajcaria, 7) Francja, 8) Argentyna, 9) Holandia. Polacy nie zostali sklasyfikowani.

Gimnastyka.

W turnieju gimnastycznym po pierwszym dniu klasyfikacja państw przedstawiała się w sposób następujący: Szwajcaria, Czechosłowacja, Jugosłowacja, Jugosławia, Włochy, Francja, Finlandja, Luxemburg, Holandia, Węgry, Anglia.

W konkursach dla pań na przyrządach zwyciężył zespół holenderski przed Włochami, Anglią, Węgrami i Francją.

W zawodach indywidualnych dla pań zwyciężyła również Holandia przed Włochami, Węgrami i Francją.

W konkursie ćwiczeń wolnych dla pań wygrała drużyna Węgier przed Holandją i Włochami.

W piątek w ramach wolnych demonstracji odbywały się pokazy gimnastyczne. Polska drużyna gimnastyczna, złożona z 16-tu Sokolów pod kierownictwem p. naczelnika Związku Fazanowicza, zademonstrowała lekkie gimnastyki, zdobywając sobie ogólny podziw i huczne oklaski za precyzję i staranność wykonania ćwiczeń. Występ nasz w dziedzinie gimnastyki należy zaliczyć do poważnych sukcesów.

Żeglarstwo.

Polska reprezentowana była w żeglarstwie przez zawodnika Krzyżanowskiego i jego zastępcę A. Wolffa.

Polska startowała tylko do biegu monotypów. Ogółem Polska wzięła udział w czterech biegach, przyczem w pierwszym startował Krzyżanowski, a w pozostałych trzech — Wolff.

W pierwszych dwóch biegach Polska zajęła ósme i ostatnie miejsce, w trzecim biegu żagłówka polska przewróciła się, wreszcie w

czwartym dniu Wolff zajął siódme, przedostatnie miejsce, pokonywując Czechosłowację.

W ogólnej klasyfikacji Polska zajęła w żeglarstwie 17 miejsce na 20 startujących państw. Poza sobą Polska pozostawiła Austre, Czechosłowację i Monaco.

W ostatecznej klasyfikacji zawodów żeglarskich: jachty 6 mtr. — 1) Danja, 2) Norwegja, 3) Estonja, jachty 8 mtr. s. — 1) Francja, 2) Holandia, 3) Włochy, jolki 12 mtr. — 1) Szwecja, 2) Norwegja, 3) Finlandja.

Boks.

Nasi bokserzy odnieśli wyniki następujące: Majchrzycki (waga lekka) pokonał Sobokiego (Węgry) lecz uległ amerykańnikowi Halaiko.

Gion (waga piórkowa) pokonany został przez Matinetiego (Chile).

Górny (waga piórkowa) pokonał Wolkersa (Kanada), lecz przegrał z Bisquesem (Belgia).

Snopek (waga średnia) pokonany został przez Mallina (Anglia).

W sobotę wieczorem rozegrane zostały finały mistrzostw bokserskich we wszystkich kategoriach wag. Mistrzami zostali zwycięzcy następujących państw: waga musza: Koczis (Węgry) bije Apella (Francja) na punkty, waga kogucia: Tomagnini (Włochy) bije Delaya (USA.) na punkty, waga piórkowa: Von Klaveren (Holandia) — Peralta (Egipt), zwycięża pierwszy na punkty; waga lekka: Orlandi (Włochy) bije Halaiko (USA.) na punkty. Zaznaczyć należy, że Halaiko wyeliminował w ćwierćfinale zawodnika polskiego Majchrzyckiego; waga półśrednia: Morgan (N. Zelandja) zwycięża Laudiniego (Argentyna) na punkty; waga średnia: Toscani (Włochy) pokonywuje Hemanka (Czechosłowacja) na punkty; waga półciężka: Arendan (Argentyna) zwycięża Pistulle (Niemcy) na pkt.; waga ciężka: Jurado (Argentyna) zwycięża byłego mistrza Europy Ramma (Szwecja).

Pływanie.

Dokładne sprawozdanie pływackie odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru, a obecnie ograniczamy się do podania suchych wyników finałowych:

Finał biegu 4 × 200 mtr.: 1) USA. w czasie 9:36,2 rekord olimpijski pobity, 2) Japonja 9:41 s., 3) Kanada 9:47,8 sek.

Finał biegu 100 mtr. stylem dowolnym dla pań: 1) Osipowich (USA) 1:11 sek., 2) Geraghty (USA) 1:11,4, 3) Cooper (Anglia) 1:13,6 sek.

Finał biegu 100 mtr. stylem dowolnym dla panów: 1) Johnny Weismüller (USA) 58,6 sek., 2) Barany (Węgry) 59,6 sek., rekord Europy pobity, 3) Takaishi (Japonja) 1:00 sek., 4) Kojak (USA) 1:00,8 sek.

Finał biegu 100 mtr. nawznak dla pań: 1) Braun (Holandia) 1:22 sek., 2) King (USA) 1:22,2 sek., 3) Cooper (Anglia) 1:22,8 sek.

Finał skoków z trampoliny dla pań: 1) Pinkston (USA) 31,6 pkt., 2) Coleman (USA) 30,6 pkt., 3) Sjökvist (Szwecja) 29,2 pkt.

Finał skoków z wieży dla panów: 1) Simaika (Egipt) 100,02 pkt., 2) Desiardins (USA) 99,14 pkt., 3) Galitzen (USA).

Finał biegu kobiecego 4 × 100 mtr. wygrał zespół USA. (4:47,6) przed Anglią i Poł. Afryką, a w skokach kobiecych wygrała Meane (USA) 78,82 przed Pontyon i Coleman.

Finał biegu 100 mtr. na wznak: 1) Kojak (USA) 1:08,2 sek., rekord światowy i olimpijski pobity, 2) Lauffer (USA) 1:10 sek., 3) Wyatt (USA) 1:12 sek., 4) Iriye (Japonja).

Finał biegu 400 mtr. st. dow. dla pań: 1) Zorilla (Argentyna) 5:01,6 sek., rek. olimp. pobity, 2) Charlton (Australja) 5:03,6 sek., 3) Arne Borg (Szwecja) 5:04,6 sek., 4) Clapp (USA).

Finał biegu 200 mtr. st. klas. dla pań: 1)

Schrader (Niemcy) 3:12,6 sek., rekord olimp. i światowy pobity, 2) Muehe (Niemcy) 3:17,6 sek., 3) Jacobsen (Danja), 4) Hazelius (Szwecja).

Finał 1500 m.: 1) Arne Borg 19:51,8, 2) Charlton 20:02,6, 3) Crabbe 20:21,8, 4) Ruddy, 5) Zorilla, 6) Ault.

Finał 400 m. pań: 1) Norelius 5:42,8, 2) Braun 5:57,8, 3) Kinsm, 4) Steward, 5) Goes, 6) Lannes.

Skoki panów z trampoliny: 1) Despardin 185,04, 2) Galitzen, 3) Szmaika, 4) Smith, 5) Mund, 6) Riebschläger.

Finał 200 m. st. klas.: 1) Tsuruta 2:48,8, 2) Rademador, 3) Idelfonso, 4) Harling, 5) Sze-tas, 6) Spenke.

Kajzerówna miała w przedbiegu 200 mtr. st. klas. czas 3:46.

Zawodnik polski Kunciewicz zajął w przedbiegu na 100 mtr. st. dow. zajęł czwarte miejsce, za węgreń Baranym (1:01,1 sek.), Pollim (Włochy) i van Essenem (Holandia), pozostawiając za sobą Gonzalesa (Hiszpanja). Czas Kunciewicza — 1:10,8 sek. jest lepszy od rekordu polskiego.

Water-polo.

W turnieju waterpolo wzięło udział 14 drużyn.

W pierwszej rundzie Węgry pokonały Argentynę 14:0, Francja — Hiszpanja 4:0, Malta — Luxemburg 3:1, Anglia — Czechosłowacja 4:2, Holandia — Szwajcaria 11:2, Belgja — Islandja 11:1, zaś Niemcy i USA przeszły do ćwierćfinałów bez gry.

W ćwierćfinałach wyniki były następujące: Francja — Malta 16:0, Anglia — Holandia 5:3, Węgry — USA 5:0, Niemcy — Belgja 5:3.

Następnie w półfinałach Węgry wyeliminowały Francję 5:3, a Niemcy pokonały Anglię 8:5.

W finale Niemcy biją Węgrów 5:2 (2:0, 2:2), po przedłużeniu.

W rozgrywkach o dalsze miejsca Belgja bije Holandję 4:2, USA — Malte 10:0, a Francja zwycięża USA (2:1) i Argentynę 8:1 zdobywając trzecie miejsce.

Wioślarstwo.

W piątek odbyły się finały we wszystkich kategoriach biegów wioślarskich:

Finał jedynek: Percy (Australja) bije Myersa (USA.) w czasie 7:11 sek. Trzecie miejsce zdobył Collet (Anglia), bijąc w czasie 7:19,8 sek. Gunthera (Holandia).

Finał dwójek bez sternika: Niemcy biją w czasie 7:06,4 Anglię. Trzecie miejsce zdobywa osada Stanów Zjednoczonych, pokonywując Włochy.

Finał dwójek ze sternikiem: mistrzostwo olimpijskie zdobywa Szwajcaria bijąc w czasie 7:42 sek. osadę francuską.

Finał double-sculles: Włochy zwyciężają w czasie 6:47 sek. Szwajcarję.

Finał czwórki bez sternika: Anglia pokonywuje w 6:36 s. USA.

Czwórki ze sternikiem, finał: Włochy pokonywują w czasie 6:47 sek. osadę szwajcarską (7:03,4 sek.) — Trzecie miejsce w tej kategorii zdobyła Polska.

Finał ósemek: Osada Stanów Zjednoczonych pokonywuje w czasie 6:03,2 sek. Anglię (6:05,6 sek.) Polska zajęła w tej kategorii punktowane miejsce.

A zatem sukcesy polskich osad są kolosalne. Nasza czwórka zdobyła niezwykle zaszczytne trzecie miejsce, ulegając jedynie Włochom i Szwajcarom, a pozostawiając w tym cały szereg państw.

Również ósemka wstąpiła się swemi wartościami zwycięstwami, a porażka poniesiona od Anglii wstydu nam nie przynosi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

Warszawa, Galerja Luxemburga (ul. Senatorska Nr. 29).

Telefon 70-56. Konto P. K. O. Nr 7498.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Zł. 24.—
Kwartalnie Zł. 6.—
Miesięcznie Zł. 2.—

Redaktor i wydawca: Mieczysław Majcher.

Redaktor przyjmuje od godz. 17 — 19. Sekretariat czynny od godz. 9 — 13.

Wydano w Druk. M. S. Wojsk.